

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru **10** groszy



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70

DYREKCJA — 2.20-13

ADMINISTRACJA — 5.19-80

DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa i Kartoteka N. 117

Cena numeru **10** groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 3.—, bez odnośnienia zł. 2.70 na prowincji miesięcznie zł. 3.—, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.

Oddziały: „GAZETA ROBOTNICZA” Katowice, ul. Teatralna 12. „KODZIANIN” Łódź, ul. Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI” Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64. „ROBOTNIK RADOMSKI” Radom, ul. Świeża 1. „ROBOTNIK LUBELSKI” Lublin, ul. Bychawska 24.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Wybory w Ameryce

Druzgocące zwycięstwo Roosevelta

Na 48 stanów 45 wypowiedziało się za Rooseveltem a tylko 3 za Landonem

Dotychczasowe nieoficjalne jeszcze wiadomości z Ameryki wskazują na to, że Roosevelt uzyskał niebywałe wprost zwycięstwo, większe jeszcze, aniżeli w r. 1932.

Z 48 stanów amerykańskich aż 45 wypowiedziało się za Rooseveltem, a tylko 3 za Landonem. Roosevelt zapewnił sobie w kolegium wyborczym 519 głosów, Landon uzyskał zaś 12.

Również wybory do izby reprezentantów i częściowe wybory do senatu wypadły dla Roosevelta korzystnie. Aczkolwiek jeszcze danych nie ogłoszono, to jednak wiadomo, że demokraci odnieśli decydujące zwycięstwo nad republikanami. Cały szereg stanów, trwających dotychczas za bastionem republikanów, zdobyty został przez demokratów. Np. w stanie Nowy Jork, w którym republikanie uchodzili za miętawych zwycięzców, Roosevelt otrzymał, jak dotychczas, 746 tys. głosów, Landon — tylko 446 tys. W Pensylwanii, która od r. 1865, od czasu wojny do mowej, nie głosowała nigdy za demokratami, i jest rodzinnym stanem Landona, oddano już na Roosevelta 608 tys. głosów, na Landona — tylko 448 tys. Podobnie również stany Kansas, Massachusetts i Connecticut, które stale głosowały za republikanami, wypowiedziały się tym razem za Rooseveltem.

„NAJWIĘKSZA LAWINA GŁOSÓW”

Jak się zdaje, ogólna ilość głosów, które padły na rzecz stronników Roosevelta wyniesie około 25 milionów. Jest to liczba niebywała, bez precedensów. W Hyde-Parku Roosevelt zwrócił się do zgromadzonych rzesz ludności z następującymi słowami: „Sądząc ze znanych dotychczas wyników głosowania, korzystamy, jak się zdaje, z największej lawiny głosów, jaka kiedykolwiek spadła przy głosowaniu w Stanach Zjednoczonych. Zmieniłmy przeciwników skutecznie we wszystkich stanach południowych, na wybrzeżu Oceanu Spo-

kojnego, w stanach gór skalistych i nawet w stanach Nowej Anglii”.

ZWYCIĘSTWO ROOSEVELTA W NOWYM JORKU.

Wynik głosowania w mieście Nowy Jork (City) jest następujący: za Rooseveltem padło — 2.016.204 głosów, za Landonem — 659.746 głosów.

ABSOLUTNA WIĘKSZOŚĆ ROOSEVELTA W PARLAMENCIE.

Według otrzymanych dotychczas wiadomości o wynikach wyborów uzupełniających do senatu demokraci zdobyli 11 mandatów, co z posiadanymi dotąd da im razem 58 miejsc w senacie, a więc 9 głosów większości. Wśród obranych senatorów jest jeden przedstawiciel farmerów i 1 z partii robotniczej.

Przy wyborach uzupełniających do Izby Reprezentantów demokraci zdobyli dotychczas 101 mandatów, republikanie 100.

Przy wyborach gubernatorów demokraci mają większość w 21 okręgach, republikanie w 10.

OPINIA KÓŁ POLITYCZNYCH.

W kołach politycznych z powodu zwycięstwa wyborczego Roosevelta panuje przekonanie, iż prezydent po zakończeniu okresu wyborczego wprowadzać będzie w życie jeszcze energiczniej niż dotychczas swój plan polityki gospodarczej i społecznej, licząc się z tym, że obecna jego kandydatura będzie już ostatnią: według tradycji amerykańskiej po raz trzeci ubiegać się o prezydenturę nie wolno. Prezydent Roosevelt będzie więc w najbliższym okresie stopniowo obniżać ciła, aby w ten sposób ułatwić stabilizację walut i przywrócić normalnego handlu międzynarodowego.

WRAŻENIE WE FRANCJI.

Havas donosi, że wiadomość o zwycięstwie wyborczym Roosevelta wywarła w Paryżu jak najlepsze wrażenie. Obecny prezydent Stanów Zjednoczonych cieszył się zawsze we Francji wielką popularnością, w szczególności wobec tego, że choć usiłował on trzymać się z dala od wydarzeń europejskich, ale

jednak zawsze okazywał gotowość do współpracy na rzecz organizacji pokoju.

(Artykuł o znaczeniu wyboru Roosevelta z braku miejsca zamieścimy jutro).

Ostatnia wędrówka Ignacego Daszyńskiego



Robotnicy wynoszą na swych barkach trumnę swego Wodza okrytą czerwonym sztandarem



Czoło konduktu pogrzebowego. Flagi szturmowe czerwone i czarne niesione przez młodzież.

Na froncie madryckim

Krwawe walki trwają

Przez cały dzień wczorajszymi trwały dalsze krwawe walki o Madryt. Nie przyniosły one większych zmian w sytuacji. Powstańcy w dalszym ciągu znajdują się o kilkanaście km. od Madrytu, staczając krwawe walki o każdą pięćdziesiąt kilometrów.

OGÓLNA SYTUACJA NA FRONCIE.

Oficjalny komunikat Rządu madryckiego, wydany wczoraj w południe, donosi: w ciągu całego dnia wczorajszego prowadzone były zacięte walki na południe od Madrytu koło miejscowości Mostoles. Wojska rządowe posunęły się naprzód i zajęły miejscowość Ciempozuelos, lecz zmuszone były ewakuować miejscowości Villaviciosa de Odon i Mostoles. Na tym ostatnim odcinku trzy kolumny powstańców atakują w dalszym ciągu b. silnie.

Na odcinku Cuenca (w N. Kastylii) kolumna wojsk rządowych posunęła się naprzód w kierunku na Ordial, Hoto, Defraguas, Eltegon i Altos Decouendo.

Na froncie aragońskim oddziały rządowe ostrzeliwały transport powstańców, którzy stracili 15 zabitych i znaczną liczbę rannych.

Samoloty rządowe zbombardowały kolumnę piechoty i samochody ciężarowe w Torrejon Velasco i Valdemoro.

Eskadry samolotów powstańczych dokonywały lotów rozpoznawczych oraz bombardowały gwałtownie pozycje rządowe na południe od Madrytu, w szczególności miejscowości Leganes, zaś na froncie w Andaluzji miejscowości Pozoblanco, Montero, Deipontes i Losa renelas.

scowosć Leganes, zaś na froncie w Andaluzji miejscowości Pozoblanco, Montero, Deipontes i Losa renelas.

SYTUACJA POD MADRYTEM.

Korespondent Havasa donosi z Madrytu: ofensywa republikańska pod Madrytem trwa z całą energią. Rekonstrukcja Rządu, ułatwiająca jednemu, stanowi dobrą zapowiedź na przyszłość. Korespondent Havasa odwiedził front. Z rana dn. 3 b. m. wojska rządowe kontratakowały na linii Parla-Labrano-Pinto. Powstańcy musieli opuścić Valdemoro. Miejscowość Pinto jest opuszczona przez obie strony. Na prawym skrzydle Fuen-Labrada jest otoczona przez wojska rządowe. W środku tego odcinka wojska rządowe zajęły pozycję panującą nad Parla. Wszyscy robotnicy budowlani Madrytu pracują przy budowie okopów i fortyfikacji pod Madrytem.

DONIESIENIA REBELII.

Radio powstańcze donosi, że powstańcy zajęli ubiegłej nocy wzgórze Verro de Los Angeles w pobliżu lotniska Getafe. Ppik Yague oświadcza, że działa znajdujące się pod jego rozkazami, mogą ostrzeliwać całą stolicę.

Jak A.T.E. „zdobył” Madryt

Faszystowska agencja ATE. w Warszawie podała we wtorek rano następującą wiadomość, datowaną z Paryża:

„W godzinach rannych rozeszła się w paryskich kołach politycznych wiadomość o zdobyciu Madrytu przez hiszpańskie wojska narodowe. Do miasta miały wkroczyć oddziały jen. Mola, które na przedmieściach stoczyły krwawą walkę z oofajacymi się oddziałami milicji czerwonej. Walki uliczne były bardzo zacięte. Wojska narodowe otoczyły Madryt ze wszystkich stron. Na odcinku południowym po zdobyciu Pinto i Fuentabrada oddziały narodowe wkroczyły we wczesnych godzinach rannych na lotnisko Getafe, a na odcinku zachodnim zostały zajęte miejscowości Villanueva i Villaviciosa. Na północy oddziały narodowe rozwinęły natarcie wzdłuż linii El Pardo - Alcobendas i Alcala de Henares. Samoloty

odegrały wybitną rolę w ofensywie powstańców. Eskadra narodowa zbombardowała wielkie składy amunicji pod Madrytem, oraz szereg gmachów rządowych. W wielu punktach miasta wybuchły pożary. W stolicy od wczoraj panował nastrój paniki i przynębienia”.

Oczywiście, że cała ta wiadomość jest wyssana z palca i została w beczelny sposób sfabrykowana w redakcji A. T. E. Niewiadomo jednak, dlaczego A. T. E. swoje igraswa datuje z Paryża, gdzie nikt o rzekomym zdobyciu Madrytu nie słyszał.

Różne „kurjerki” krakowskie i dzienniki „narodowe” naturalnie igraswa te umieściły na naczelnych miejscach tustym drukiem. Ale narazie zdobycie Madrytu pozostaje jeszcze w sferze życzeń.

Szkalowanie Rządu hiszpańskiego za pośrednictwem Polskiego Radia

Niejaki Jan Tarłowski, b. poseł R. P. w Madrycie, wygłosił wczoraj przez radio prelekcję na temat „Znaczenie rewolucji w Hiszpanii”. Prelekcja ta, szkalująca w niestychany sposób hiszpańskich republikanów i wynosząca pod niebiosa rokosz, uderza swym prymitywizmem.

P. Tarłowskiemu się nie dziwnie. Widocznie, chodziło mu o to, aby ewentualnie zostać posłem R. P. przy Juncie gen. Franco, ale dla czego Polskie Radio pozwala, aby za jego pośrednictwem szkalowano legalny Rząd republikański w Madrycie?

Hitlerowcy w Rządzie austriackim

W uzupełnieniu wiadomości o zmianach w Rządzie austriackim polegających przede wszystkim na ustąpieniu ministrów „heimwehrowskich”, podajemy, że miejsce ich

zajeli HITLEROWCY: Neustaedter-Stuermer, Glaise - Horstenau. Guido Schmidt został mianowany ministrem spraw zagranicznych.

Konferencja sztabów państw bałkańskich

Wczoraj przybył do Bukaresztu turecki szef sztabu celem wzięcia udziału w konferencji szefów sztabów państw bloku bałkańskiego. W ciągu dnia dzisiejszego przy-

będą również szefowie sztabów Jugostawii i Grecji. Koła wojskowe i polityczne przywiązują duże znaczenie do tej konferencji.

Niewinne jagnięta hitlerowskie

Agencja PRESS donosi z Gdańska:

Hitlerowski Gdańsk ustalił w porozumieniu z Berlinem nową taktykę wobec Polski. Cała prasa hitlerowska w Rzeszy i w Gdańsku rozpoczęła na komendę bagatelizować napad na Polaków w Schoenebergu i perswadować Polsce, że „wyższe” interesy wymagają, aby zająć się nie utrudnianiem wzajemnych stosunków między Polską i Gdańskiem.

Od dziś tylko Ossan

pacjalna pasta do zębów albowiem nie zawiera ona szkodliwej kredy, powodującej rysy na szkliwie zębów.

Pasta do zębów „OSSAN”

z przepisu Dra Zepolewicz rozpuszcza kamień zębowy, odświeża i odkaża.



Prasa gdańska, jak „Danziger Vorposten” i „Danziger Neueste Nachrichten”, stara się nadto dowodzić wykrętnie, że w Schoenebergu nie ma wcale Polaków. — Pisma te powołują się na fakt, że przy wyborach w roku 1935 padły w Schoenebergu tylko 4 głosy na listę polską. Polskie nazwiska napadniętych, nie powinny — zdaniem dzienników gdańskich — wprowadzać w błąd opinii publicznej w Polsce, ponieważ na obszarze W. Miasta żyje wielu Niemców o nazwiskach słowiańskiego pochodzenia.

Dowodem tego, że pobić w Schoenebergu mieszkańcy nie są Polakami ma być także ta okoliczność, iż figurują oni na liście narodowo — „socjalistycznego” „Arbeitsfrontu”.

Wszystkie te wywody prasy hitlerowskiej są zupełnie dowolne i bezpodstawne. Obywatele W. Miasta Gdańska, w tym również Polacy, zmuszani są pod groźbą represji do zapisywania się do „Arbeitsfrontu” i przynależność do tej organizacji nie może zupełnie świadczyć o przekonaniach politycznych ani tym bardziej o narodowości poszczególnych członków.

Informacje otrzymane ze strony powołanej stwierdzają, że jeden z napadniętych w Schoenebergu był podejrzany o to, iż udzielał swojej

izby na nauczanie języka polskiego. Fakt ten świadczy najdobitniej o przynależności pobitych mieszkańców Schoeneberga do narodowości polskiej.

Prasa hitlerowska w Gdańsku i w Rzeszy wysuwa żądanie, aby oficjalne czynniki w Warszawie odgródziły się od „naganki”, jaką część prasy polskiej prowadzi przeciw Gdańskowi z powodu „drobnych i bagatelnych” zaszczepień w Schoenebergu. Taktyka Gdańska i Berlina, mająca na celu zbagatelizowanie faktów teroru wobec ludności polskiej, zmierza najwidoczniej do zaszczepienia Polski w opinii międzynarodowej.

SUKNIE, PŁASZCZE

NAJNOWSZE KREACJE

NA SEZON
JESIENNO-
ZIMOWY
poleca firma

Mirande

WARSZAWA, MARSZAŃKOWSKA 152, telef. 619-91
FILJA I-SZA: Chmielna 14, telefon 656-93
FILJA II: Wierzbowa 8, tel. 544-07, w gmachu Hotelu Angielskiego

Kto nie jest hitlerowcem, jest — zbrodniarzem

Prostituowanie się prawa niemieckiego

Sekretarz stanu Niemiec, dr. Freisler omawia w „Deutsche Justiz” zadania prawników niemieckich w dobie wykonania planu 4-letniego. Winni oni „twardo i bezwzględnie” oddać wszystkie siły dla zapewnienia powodzenia planu.

„Kto jeszcze dzisiaj odważy się podkopywać fundamenty wspólnoty narodowej, kto zechce, w zaślępieniu komunistycznym (?), rozbić skupione siły żywotne narodu — winien być traktowany jako zbrodniarz, którego należy unieszkodliwić.”

Kto hańbi rasę narodu niemieckiego, jest wrogiem, którego musimy zniszczyć.

Kto zakłóca spójność i jedność

pracy w warsztatach niemieckich, nie jest żadnym „ideologiem marksistowskim”, lecz zbrodniarzem i musi być zniszczony.

Kto zechce się tuczyć na głodzie narodu niemieckiego (a więc hitlerowcy przynajmniej, że w Niemczech panuje już głód! Red.), kto dopuszcza się spekulacji towarowej, jest zdrajcą narodu i musi być również zniszczony. (A któż spekuluje, jeśli nie sami hitlerowcy? Red.)

Oto zadanie prawników niemieckich — kończy dr. Freisler. Dziś, więcej niż kiedykolwiek, obowiązują zasady: sprawiedliwe jest to, co służy dobru narodu. (czytaj: dobru dyktatury hitlerowskiej Red.).

ZIOŁA PRZECIWARTERYCZNE

Apteka J. GESSNERA Jerozolimska 11

„Pacyfista” myśliwski Goering

Wielki łowczy Rzeszy Niemieckiej, premier Göring, dn. 3 b. m. wieczorem na przyjęciu na zamku Dankwarderode oświadczył m. in.: Mam nadzieję, że otwarcie międzynarodowej

wystawy łowieckiej ściągnie do nas, jako gości myśliwych z innych państw. Spotkanie myśliwych różnych narodowości winno przyczynić się do wzmocnienia pokoju. (!)

Nowa fala teroru we Włoszech

Agencja „Press” donosi z Wiednia:

Władze faszystowskie dokonały ostatnio znowu masowych aresztowań głównie na północy Włoch.

Wśród aresztowanych znajduje się uczonego włoski, prof. Carrara w Turynie. Prof. Carrara, ożeniony z córką prof. Lombroso, odmówił swego czasu przysięgi na wierność reżimowi faszystowskiemu i musiał wskutek tego zrezygnować z katedry na uniwersytecie w Turynie.

Prof. Carrara trzymał się z dala od spraw politycznych. Mimo to i jego ogarnęła nowa fala faszystowskiego teroru.

Kolonizacja Włoch i Abisynii

Pisaliśmy niedawno o masowej ucieczce chłopów włoskich ze wsi do miast, gdyż z kariowatych gospodarstw, obciążonych w dodatku nadmiernymi podatkami, nie mogły żyć ich rodziny.

Przed paroma dniami przy okazji rozdawania nagród osadnikom włoskim Mussolini zaznaczył, iż nagrody te obowiązują ich do zachowania wierności ziemi. Chłopów, którzy zostawiają ziemię i wędrują do miast w poszukiwaniu pracy Mussolini nazywa... zdrajcami. Apelowaliśmy dalej „duce” do młodych chłopów, wzywając ich do zakładania rodzin, dla zachęty zaś obiecał im, o ile wstąpią w związki małżeńskie do maja 1937 r. premie po 500 lirów. Jeśli będzie to chłop, który jako robotnik pracował w

Afryce, to otrzyma 750 lirów, jeżeli zaś był na froncie abisyńskim — to premia wynosić będzie 1000 lirów.

„Mamy teraz — mówił dalej Mussolini — nowe tereny, które czekają na rolnika. Prócz terenów, które meliorujemy w kraju, mamy tysiące hektarów ziemi we Wschodniej Afryce, które czekają na plug włoskiego chłopca.”

A więc najpierw wydało się miliony na imperialistyczną wojnę, która pochłonięła tysiące ludzkich ofiar, a teraz niewiadomo co z tym fantem zrobić, gdyż włoski chłop nie kwapi się jechać na niepewny łos do Afryki, gdzie go czeka życie w zgola odmiennych i gorszych warunkach klimatycznych i gdzie wojna jeszcze nie jest ukończona.

Regent Horthy jedzie do Rzymu

Regent Węgier Horthy przybył ma do Rzymu dnia 25 listopada.

Horthy przybył ma w towarzystwie premiera Daranyi i min. Kanya, przy czym premier węgierski będzie miał sposobność zetknięcia się po raz pierwszy z szefem Rządu włoskiego.

Jestli dbasz o zdrowie

NIE POZWOL, ABY DAWANO CI INNE, LECZ TYLKO

VENA-LUX GUM?

AMERICAN STYLE

SZCZYT JAKOŚCI!
W PEENI CIE ZADOWOLNIA



Przegląd prasy

O DASZYŃSKIM.

Wczoraj obszernie przytoczyliśmy głosy prasy różnych odcieni o Daszyńskim. Dziś dajemy kilka uzupełnień.

Na pierwszym miejscu postawimy piękny, — naprawdę piękny artykuł znanego pisarza Z. Nowakowskiego, umieszczony w „Kurierku” krakowskim. Z uczuciem uznania dla świetnego autora przeczyta go każdy nasz czytelnik. Przytoczymy go w całości na innym miejscu. Tu tylko parę słów:

„Daszyński był instancją niejako posreźną, czystą, szlachetną i zarazem potężną... Był jak płomień... Człowiek mocny, nieustraszone, groźny...”

Tak pisać, tak rozumieć i obiektywnie ocenić człowieka potrafi tylko ten, kto sam jest człowiekiem szlachetnym.

Bardzo poważnie o roli Daszyńskiego napisało „Tempo Dnia”, krakowska popołudniówka, która cytujemy na innym miejscu. Wtorkowe „Tempo” kończy:

„Dzień dzisiejszy jest manifestacją całego społeczeństwa, składającego hołd Wielkiemu Bojownikowi Niepodległości”. Inaczej klerykalny krakowski „Głos Narodu”. Ma długi szereg zastrzeżeń, rzecz jasna. Tego mu za złe nie bierzemy, byle mógł się zdobyć na pewien obiektywizm. Istotnie, musimy przyznać, wśród różnych zastrzeżeń znajdujemy także słowa spokojne:

„Życie Daszyńskiego było walką o Polskę socjalistyczną. Daszyński wytrwał w niej do końca życia. Z polityki wycofał się dopiero w roku 1930, ale nawet w swym odosobnieniu lat ostatnich pozostał wierny swoim socjalistycznym ideałom”.

I dalej:

„Przed Daszyńskim były zarodki ruchu socjalistycznego, próby nieskoordynowane z sobą czyny organizacyjne. On je spoił i związał z sobą. On ponosił socjalizm w ośrodku miejskim b. Galicji, nawet na wieś. Przez długi czas wieś powiatów krakowskich była pod dominującym wpływami PPS. Dzięki Daszyńskiemu...”

„Jeśli socjalizm tak zaciążył nad życiem Polski, mimo jej rolniczy charakter, to stało się to w dużej mierze przez Daszyńskiego. Jeśli socjalizm wywierał duży wpływ na partię i ruchy chłopackie, to i to trzeba zapisać na karb działalności Daszyńskiego, który już w okresie ks. Stojałowskiego i częściowo przez niego na ten ruch oddziaływał”.

Niestety, nie możemy obszerniej zacytować wielu ciekawych artykułów. Ogromny artykuł umieszczony łódzki „Głos Poranny” z 1 b. m. Kończy tak:

„Odszedł... Zakończył życie, które było jednym pasmem wzmożonych i heroicznych wysiłków, walk o lepszy ład, o sprawiedliwsze jutro Polski”.

Z obcej prasy austriackiej „Morgen” z 2 b. m. poświęca cały artykuł oratorskiemu kunsztowi Daszyńskiego. Jego styl krasomówczy nazywa „jakobińskim”. Porównywa go z Kamilem Desmoulinem. Opisuje wszystkie subtelności, — wszystkie szczegóły tego wyjątkowego kunsztu.

W „Prawie Lidu”, organie czesko — słowackiej Soc.-Dem. znajdujemy ogromny, entuzjastyczny artykuł F. Soukupa. Ale to artykuł jeszcze z 25 z. m., jeszcze z racji 70-tej rocznicy urodzin...

O pogrzebie dały szereg pism warszawskich ciekawe relacje telefoniczne — jak „Gazeta Polska” i „Czas”.

ORDYNACJA WYBORCZA „SEJM”.

Niestety, zajęci zgonem t. Daszyńskiego, nie mogliśmy należycie poinformować czytelników o ciekawym artykule „Czasu”, zważającą obecną ordynację wyborczą. Wrócimy zapewne do tego tematu.

A obecnie znów inny organ konserwatywny, wileńskie „Słowo”

stawia ultimatum obecnemu „Sejmowi”:

„Sejm winien być Sejmem, a nie kompanią honorową, winien czynić to, do czego się zobowiązał, jeśli będzie pracował tak, jak przysięgał, znajdzie szacunek w społeczeństwie. Śmiało kładę tytuł, „Kraj stawia ultimatum Sejmowi”, bo wiem, że krajowi jest nie potrzebny Sejm od ustawiania i siadania na komendę, potrzebny i konieczny Sejm, kontrolujący rząd i biurokrację”.

„Kompania honorowa”... Wcale nie źle.

GDANSK.

O „Gdańsku” musi już pisać coraz częściej nawet prasa sanacyjna. Dzieją się tam rzeczy poprostu niesłychane. „Czas” poświęca Gdańskowi wstępny artykuł, ale pisze bardzo delikatnie... mało tego, naszym zdaniem poprostu w sposób niewłaściwy:

„Hitleryzacja Gdańska robi tak wielkie postępy, że „gleichschaltowanie” wolnego miasta z Trzecią Rzeszą jest już tylko kwestią czasu; trzeba się więc z tym faktem liczyć, i jego konsekwencje spokojnie rozważać; nie sądzimy jednak, aby było wskazane i pożyteczne, robić z tej sprawy „sprawy państwa” i nadawać jej rozgłos przekraczający rozmiary tego incydentu”.

„INCYDENTU”? Zhitleryzowaniem Gdańska jest pierwszym krokiem do przyłączenia Gdańska do Rzeszy! To zagrożone Pomorze! Dla „Czasu” to tylko „incydent”, dokoła którego lepiej nie robić „hałasu”. Szkodliwa polityka!

K. CZ.

Uwaga!

Fotografie z pogrzebu Ignacego Daszyńskiego, które dajemy w numerze dzisiejszym i podawać będziemy w numerach następnych, pochodzą z firmy „Polonia”, Warszawa, Marszałkowska 104, gdzie można nabyć 140 różnych zdjęć z pogrzebu oraz całe komplety w albumach.

Nowy numer „Epoki”

Ukazał się nowy Nr. „Epoki” i zawiera treść następującą: Kto leka się prawdy? Tajemnice pulk. Koca. — Endeja czy masonów. — Wł. Kowalski: Spotkanie inteligenta z chłopem. — H. Lukrecjusz: Zarazy duchowe. — Dr. Wł. Jampolski: Sinclair Lewis o faszystach. — W. Rogowicz: Bunt przeciw rozumowi. — Cz. Kamińska: Tylko samo życie... — Wydarzenia i dokumenty. — Przegląd polityczny. — Odcioły. — Najnowsze książki. — Redakcja i administracja „Epoki”: Warszawa, ul. Pierackiego 13, tel. 218-90.

Dość ciepło i chmurno

Przewidywany przebieg pogody dnia 5 b. m. Pogoda naogół chmurna, rankiem mglisto, a z przejaśnieniami w ciągu dnia. Dość ciepło przy słabych wiatrach południowo — zachodnich i zachodnich.

Ofiary burzy

Burza, jaka srożyła się w ubiegłym tygodniu nad Morzem Północnym, pochłonięła wiele ofiar ludzkich. 9 kutrów rybackich z 36 ludźmi zatonęło nie powróciło dotychczas do portów, a poszukiwania ich, prowadzone przy pomocy statków i samolotów, nie dały żadnych rezultatów. Ponieważ szczyt niektórych kutrów wyrzucone zostały na ląd, powstałe przy puszce, że rybacy ci zatoneli. — Zacinione kutry pochodziły z portu rybackiego w Esbjerg, na zachodnim wybrzeżu Jutlandii.

OGŁOSZENIA LEKARSKIE

Dr. Z. Fajncyn Leszno 36
w niedzielę do 12-21
Weneryczne, płciowe, skóry
i w lecznicy Noża 7

„Płomyk” contra I.K.C.

W Sądzie Okręgowym wznowiono wczoraj głosny proces z oskarżenia redakcji „Płomyka” i Związku Nauczycielstwa Polskiego. Przewód sądowy został już poprzednio zamknięty i wczorajszy dzień został poświęcony wyłącznie przemówieniom stron.

Pierwszy przemawiał adw. Lesman, występujący w charakterze oskarżyciela. Podkreślił on zarówno niekierowność akcji „IKC”, jak i odmalował ogólną działalność sławnego koncernu. Przeciwnie sobie tych dwóch pism jest wy starczająco rażące.

Drugi oskarżyciel adw. Jarosz w pięknym i mocnym oskarżeniu podkreślił przedewszystkiem znane powszechnie metody działania IKC.

Adw. Jarosz przytoczył też ciekawy fakt: jeśli zestawimy daty owych trzech listów, atakujących „Płomyk”, które rzekomo miała redakcja otrzymać po ukazaniu się 25 numeru „Płomyka”, należy dojść do wniosku, pamiętając, iż IKC jest zawsze antydatowany, iż listy te były zgóry przygotowane jeszcze przed ukazaniem się „Płomyka”.

Adw. Jarosz podkreślił też fakt ciekawy, iż wiadomości dotyczące Rosji sowieckiej zawierał w nr.

25 Płomyka są ściśle te same, które zawiera podręcznik geografii Radlińskiego, zatwierdzony przed 4 laty przez min. W. R. i O. P. „atakując” wiadomości te, „IKC” w ten sposób atakuje właściwie ministerium oświaty — oświadczył adw. Jarosz.

W dalszym przemówieniu adw. Jarosz m. in. przytoczył cały szereg numerów Płomyka z których jasno wynika, że element patriotyczny miał w tem piśmie duże zastosowanie.

Zaznaczając, jaką krzywdę, kalumnie i oszczerstwa tego typu, co IKC, wyrządza zarówno wydawnictwu, jak i Związkowi Nauczycielskiemu, adw. Jarosz dodał, iż „woli by dzieci jego były młazmaty Płomyka, niżli miały zatrucić swe dusze kryminalistyką z IKC”.

Pierwszy z obrońców IKC-a, specjalnie sprowadzony z Krakowa adw. Kram, całe przemówienie swe wygłosił niemal szeptem, co w zatłoczonej po brzegi sali dało ten efekt, że nikt słowa nie słyszał.

Adw. Skoczyński, drugi obrońca zabrał głos już w godzinach popołudniowych.

I. K.

Płuca nekane chorobą...

kaszleł, chrypka, zaflegmienie, duszność — oto objawy. Ziola magistra Wolskiego przeciw cierpieniom płucnym ze znak. ochr. „Pulmosa”, zawierające niezmiernie rzadką roślinę

chińska Schin-Schen, łagodzą objawy cierpienia płucnych i uodparniają na nie organizm.

Wytwórnia: Magister Wolski, Warszawa, Ziola 14.

Awanse styczeniowe na kolejach

Jak wiadomo, z dniem 1 stycznia 1937 r. mają być przeprowadzone awanse we wszystkich działach administracji państwowej, a więc i na kolejach państwowych. Awanse objąć mają około 16,000 osób.

Ale chodzi tu o urzędników i funkcjonariuszów państwowych.

Pokwitowania

Na Centralny Robotniczy Instytut Kultury Fizycznej im. dr. Jerzego Michałowicza.

Zamiast wieńca na grób dr. J. Michałowicza Janostwo Łępkowskiej zł. 20.—.

Dla uczczenia pamięci nieodżałowanego tow. dr. J. Michałowicza R. K. S. „Marymont” i rata zł. 10.— Stanisław Więcek w Gołogonę zł. 2.—.

Do dyspozycji Komisji Centralnej Zw. Zaw. w myśl wezwania z dn. 14.VIII r. b.

Tow. Andrzejczak zł. 1.—.
Zebrane przez Zw. Zaw. Rob. Przem. Tytoniowego wśród mieszkańców Osiedla W. S. M. na Zoliborzu zł. 432.23.

Na fundusz prasowy „Robotnika”. Witold Kornilowicz zł. 4.—.

Pogrzeb Ignacego Daszyńskiego

Droga ostatnia. — Tłumy, tłumy, tłumy...

TŁUMY WSZĘDZIE...

Podążają ze wszystkich stron, śpiesząc przez Zwierzyńską ku Domowi Górników. Zalewają okoliczne ulice i place. Stoją grubym murem wzdłuż wszystkich ulic, które podąża wielki pochód. Ten mur jeszcze bardziej grubieje tam, gdzie warunki pozwalają — na placu Franciszkańskim, na Rynku na Wielopole, na Lubicz koło dworca kolejowego.

I czerwien sztafardów. Idą sztafardary, setki czerwonych sztafardów, bez łku i końca. Z całej Polski, z najdalej położonych krańców, ale najwięcej z Małopolski. Długi pochód sztafardów czerwonych. Ile ich jest? Powiadają ludzie — tysiąc... Ale wydaje się, że jest ich znacznie więcej. Czerwona wstęga sunie przez Zwierzyńską, Franciszkańską, Grodzką, Rynek... Płyną sztafardary, a przy nich kroczą delegacje robotnicze z całej Polski, z najdalej położonych zakątków. Starzy, osiwiali towarzysze bojowi „Ignaca” idą ze sobą w oku, z opuszczoną głową. A ci najmłodsi, w modrych koszulkach harcerskich, ze zdumieniem spoglądają dokoła — nie wszyscy wiedzieli za pewnie, że aż taki wielki był Daszyński, że aż tak go kochał lud, przede wszystkim lud krakowski!

Płyną sztafardary, kroczą niezliczone delegacje, stoją w milczeniu zwarte tłumy. Stoją robotnicy w roboczym ubraniu, stoją biednie ubrane kobietki — nieraz z dzieckiem na ręku, stoją starzy i młodzi, z wyrazem niezwykłego skupienia. Czują wszyscy — to SWEGO niosą na ramionach robotnicy, to swój pogrzeb, to lud odprowadza na miejsce wiecznego spoczynku SWEGO wodza, który wiodł go przez całe dziesięciolecie do boju o prawa, o nową Polskę. To nie „dygn-

tarz” urzędowy, daleki i — obcy... To swój, najbliższy, kochany. Ten, który zawsze walczył i do końca sztafardu nie zdradził. Któremu nie imponowały ani pieniądze ani urządy. „Był — jak pięknie napisał Z. Nowakowski, talentowany artysta i pisarz — z zakonu trybunów biednych, którzy gardzą dostatkami tego świata”.

Tak lud polski żegna swego wodza. A przedewszystkiem żegna Kraków pracujący, — ten stary i wierny Kraków, który tak kochał Daszyńskiego. TAKIEGO POGREBU W KRAKOWIE NIE BYŁO NIGDY. Pamiętamy pogrzeb Wyspiańskiego — ale był znacznie, znacznie mniejszy. Teraz bowiem przemówiło serce robotniczego Krakowa.

— Potężny pogrzeb! — mówi — powtarza szeptem idący obok mnie przedstawiciel Międzynarodówki, marszałek czeskiego Senatu. Soukup — i ze zdumieniem rozgląda się po nieprzejętym tłumach.

— Nadzwyczajne! — mówi idący wśród delegacji na czele grupy ludowców marszałek M. Rataj. — Ołbrzymie poruszenie. Przybyli nie zliczone masy. ZNAMIENNY to pogrzeb!

Płyną sztafardary. Płyną czerwona trumna na barkach proletariatu. Tak wódz proletariatu polskiego, niezłomny Ignacy odbywa swą ostatnią wędrówkę przez ukochany Kraków, zatrzymując się w kilku miejscach dla wysłuchania ostatnich pożegnań.

— BYŁEŚ NASZYM NAUCZCIELEM — mówi wzruszony tow. Stańczyk pod Domem Górników — UCZYŁEŚ NAS KOCHAĆ POLSKĘ LUDOWĄ I WALCZYĆ O JEJ DOBRO!

— GARDZIŁEŚ PIENIĄDZEM! — wola koło Ratusza prezydent miasta dr. Kapicki. — ZMARŁEŚ W UBÓSTWIE! WALCZYŁEŚ DLA POLSKI! — BĘDZIEMY DALEJ WALCZYĆ O WIELKI CEL SOCJALIZMU, KTÓRY NAM WSKAZAŁEŚ! — przemawia ze stóp Mickiewicza na Rynku stary nasz tow. Packan.

I trumna płynie na robotniczych barkach dalej, wśród sztafardów i zbitych tłumów, — dalej, wciąż dalej — na cmentarz, gdzie po ostatnich pożegnaniach nastąpi oddanie ziemi tego, co ziemskie.

Kraków przeżywa GŁĘBOKI WSTRZĄS. Nawet ci, którzy nie rozumieli lub nie chcieli zrozumieć, czemu był dla Polski Daszyński, nagle zrozumieli... Lub przynajmniej musieli liczyć się z nastrojem ogółu.

Wtorkowa krakowska popołudniówka „Tempo Dnia”, wyrażając zdecydowane nastroje Krakowa, nazywa Daszyńskiego czołową postacią polskiego ruchu niepodległościowego, po czym dodaje:

„Nie też dziwnego, że wiadomość o zgonie tego wybitnego męża wywołała głębokie wrażenie w duszach i umysłach nie tylko jego zwolenników politycznych, ale przedstawicieli wszystkich warstw narodu — bez różnicy przekonań. Wyrazem

tego jest pogrzeb wielkiego patrioty i uroczystości z nim związane. Można powiedzieć bez przesady, że u trumny ś. p. Ignacego Daszyńskiego skupia się w dniu dzisiejszym całe społeczeństwo, czcząc wielkie zasługi i łaszący charakter Zmarłego”.

Jest to głos przeciętnego obywatela krakowskiego, nie rzadko zupełnie obcego naszej ideologii. Dlatego też podajemy te charakterystyczne słowa.

— Pięknie uczcił Kraków wielkiego bojownika o Niepodległość, Demokrację, Socjalizm. Cała Polska ludowa złożyła Mu hołd ostatni. Łzy wiernych towarzyszy broni były ostatnim kwieciem, które spadły na WIELKĄ MOGIŁĘ.

Wielki chorąży czerwonego sztafardu Polski Ludowej zmarł. Ale żyć będzie dalej — w swych wielkich pracach i zasługach dla Socjalizmu w Polsce.

ZASŁUGOM CZĘŚĆ.
K. CZAPIŃSKI.

W uzupełnieniu naszego wczorajszego sprawozdania z uroczystości żałobnych w Krakowie dodajemy, iż przy bramie cmentarza przy ul. Rakowieckiej po za tow. Arciszewskim, Soukupem, Kwapińskim, Niedziałkowskim, Piotrowskim i Goetzem, który przemawiał w im. robotników polskich w Czechosłowacji, zegnali tow. Ignacego Daszyńskiego: tow. Buniak — im. Ukrainiejskiej S.D., tow. Zerbe — im. Niemieckiej S.D.P., tow. Alter — im. Bundu, tow. Reiss — im. Poalej — Sion, ob. Nowicki — im. Związek Nauczycieli, tow. Reger i tow. Hausner — im. robotników Lwowa.

Poza tow. Franciszkiem Soukupem, reprezentantem Międzynarodówki Socjalistycznej wzięli udział w pogrzebie tow. Feliks Kuczer, przedstawiciel S. D. Czechosłowackiej i delegat niemieckiej Partii socjalno-demokratycznej.

Dalsze listy i depesze kondolencyjne po zgonie Ignacego Daszyńskiego

Depesze i listy kondolencyjne po zgonie Ignacego Daszyńskiego napływają w dalszym ciągu. W uzupełnieniu podanych przez nas poprzednio, wymienimy jeszcze następujące depesze i listy:

Międzynarodówka Sportu Robotniczego (podpisano: R. Silaba), Socjalistami amerykańskimi (podpisano: Norman Thomas), Związek polskich stowarzyszeń sportowych w Morawskiej Ostrawie, OKR PPS — Łódź, Bydgoszcz, Komitet PPS i Klasowe Związki Zawodowe w Sierpcu, Komitet P. P. S., Zw. Zaw. TUR w Ożorkowie, Komitet PPS i TUR w Sochaczewie, Klub radnych PPS, Związki Zawodowe, Stow. służby społecznej w Gorlicach, Zarząd Okręgowy ZZK-Wilno, Stronnictwo Ludowe — powiat Włodawski (G. Winniczuk, przewod.), Rada Krajowa Klasowych Związków Zawodowych (żydowskich), Komitet „Bundu” w Piotrkowie, Zjednoczona

Żydowski „bohater” rokoszu hiszpańskiego

Generałowie „narodowi” narzędziami miliardera-kryminalisty

Nasza prasa „narodowa” i kłopotliwa nie ma szczęścia ze swoimi bohaterami. Przedmiotem jej uwielbienia są obecnie rokoszanie hiszpańscy, czyli raczej zdrajcy, walczący przeciw prawowitemu Rządowi własnej ojczyzny za poduszczeniem obcych potęg, a mianowicie Włoch i Niemiec. Wiedzieliśmy od dawna, że ta rzekomo idealistyczna walka w obronie „narodu”, „wiary” i „kultury”, to w istocie swej rozpaczliwy bunt kapitału, kleru, obszarników w obronie zagrożonych przywilejów.

Prawda nie da się długo ukryć i maski spadają z twarzy. „Bohaterowie” Alkazaru nie są takimi bohaterami, gdyż jedynie humanitaryzm i niedoświadczenie wojskowe atakujących oddziałów rządowych pozwoliły na tak długą obronę. Niedawno gruchnęła wiadomość, że naszych prawowitów przerażająca, o masońskiej przeszłości generałów Franco, Mola i innych. Obecnie czytamy w wielkim tygodniku londyńskim „Sunday Express”, zgola nie podejrzany o lewicowość, raczej przeciwnie, długi artykuł p. t. „Człowiek, który wygrał (?) wojnę hiszpańską”. Mowa w nim o miliardrze hiszpańskim Juanie March, o którym niejednokrotnie już w prasie była mowa, ale nigdy jeszcze w sposób tak wyczerpujący. Warto więc przypomnieć tej postaci decydującej dziś o losach Hiszpanii i posługującej w tym celu hasłami stronnictw prawicowych i rękami ich generałów i przywódców.

Juan March, przebywający dziś na emigracji, przeważnie w Paryżu, wygląda jak oszukany ptak. Jest tysi, z dużym nosem, w okularach. Przeszłość ma bardzo burzliwą. Urodził się na wyspie Majorce w ubogiej żydowskiej rodzinie. Jako młodzieniec pilnował składu kupca zbożowego. Nie

nauczył się pisać i po dziś dzień jest analfabetą. Rachować za to umie znakomicie. Nie wytrzymał długo na Majorce i wziął się do większych interesów. Przemysła tytuł z Afryki do Hiszpanii. Sprawadza się do Barcelony i udaje gorącego katalońskiego regionalistę.

Robi wszystkie możliwe geszety. Złote czasy nadeszły dla takich ludzi w czasie wojny. March organizuje trust cukrowy, który dawniej nie dawał żadnych dochodów, a w roku 1917 pod jego rządami przynosi dziesięć milionów dywidendy. Zajmuje się spekulacją gruntową, kupuje olbrzymie obszary i parceluje je. Nabywa wielką firmę wyrobów chemicznych „Productos Químicos” i podnosi jej dywidendę z 2% do 18%. Staje się właścicielem kopalni węgla „Vasco-Leonesa”, której dywidenda dzięki niemu wzrasta z 7% do 50%. „Banco de Barcelona”, w którym również ma wpływ przeważający, ma w roku 1918 trzynaście razy większy obrót niż w 1913. March kupuje wszystko: ziemię, kopalnie, fabryki, linie okrętowe, banki. Nazywają go El Yanqui (Amerykanin), gdyż tempo jego interesów jest czymś niebywałym wśród opieszałych Hiszpanów, których ulubionym słowem jest „manana” — jutro, później.

Za dyktatury Primo de Rivery zyskuje wielki wpływ polityczny. General-dyktator lubi go i boi się równocześnie. Oddaje mu kontrolę nad produkcją tytoniu. Po pewnym czasie chce zbać, w jaki sposób jego protegowany prowadzi te interesy, ale jest już za późno. March jest już zbyt potężny, aby móc przywołać go do porządku.

Rok 1931, narodziny Republiki hiszpańskiej, jest datą dla Marcha fatalną. Oskarżają go o oszustwa i o korupcję, rząd republikański odbiera mu monopol tytoniowy, a sąd wsadza go do więzienia, w którym przebywa osiemnaście miesięcy. Ale nie upada na duchu i przy pomocy swoich zastraszonych organizuje ucieczkę z więzienia, która kosztuje go milion pesetów.

Osiadł się w Paryżu, wynajmuje piętro całe w luksusowym hotelu. Starszy pan, tysi, w okularach, z pięciu cygarami w kieszeni kamizelki i grubym zwitkiem tysiącfrankowych banknotów, staje się na bulwarach paryskich postacią tak popularną, że był król Alfons zadowolony, że musi drugim miejscem.

Następne wybory do parlamentu dają mu mandat z ramienia stronnictwa radykalnego, którego przywódca Lerroux wmgaszany jest w szereg interesów i zawiera przymierze z prawicą i jej ówczesnym przywódcą, Gil Roblesem. March jest młotem i organizuje walkę przeciw lewicy. Narzędziem jego jest wylupiaścooki okularknik Emilio Mola, dziesięćsi general i dowódca frontu północnego roko-

szan. March jest inicjatorem sojuszu wszystkich żywiołów prawicowych. Organizuje prasę pravicową. Ale nowe wybory do parlamentu dają zwycięstwo lewicy i March po raz drugi ucieka do Francji.

Tam natychmiast przygotowuje spisek przeciw legalnemu Rządowi. Termin wyznaczony został na październik, względnie na listopad. Ale Rząd przeważał, że coś się święci. Calvo Soletto, poseł, przywódca monarchistów i tuba Marcha pada ofiarą morderstwa. Wskutek tego rewolucja wybucha wcześniej, niż zamierzano. Pierwszym jej ogniskiem są Wyspy Kanaryjskie. Przywódcą jest gen. Franco, który następnie udaje się do Maroka, gdzie staje na czele rokoszan. Tymczasem March z Gil Roblesem rozbijają się luksusową limuzyną po Francji, a zwłaszcza wzdłuż granicy hiszpańskiej.

Nici wojny domowej zbiegają się w rękę miliardera-kryminalisty. Koszty jej obliczają dotąd na sto trzydzieści milionów funtów szterlingów. Wydatek zbyt wielki, nawet na olbrzymią kieszeń Marcha. Muszą być więc i inni współnicy krajowi i zagraniczni, kapitał i obszarnicy hiszpańscy, a obok nich faszysty włoscy i hitlerowscy. Rząd francuski wyznacza Marchowi miejsce pobytu, dalekie od granicy hiszpańskiej, we Francji północnej, a później w Paryżu, dokąd się sprowadza z żoną, dwoma synami i dwiema małpami, z którymi się nigdy nie rozstaje. Dzięki Marchowi wojska rokoszan są zaopatrzane obficie w artylerię, samoloty, amunicję.

Los w jednej kwestii krzyżuje jego plany: w katastrofie samolotowej ginie najcenniejszy pomocnik Marcha, generał José Sanjurjo, który z ramienia rokoszan miał zostać następcą prezydenta Azana. Tego sobie życzył March, którego wola w obozie powstańców jest wszechpotężna. Dzięki niemu synowie zaprzyjaźnionego z nim, zmarłego dyktatora Primo de Rivery, Fernando i Antonio, otrzymali wysokie dowództwa w armii rokoszan.

March zadowolony jest dziś z tego, co się dzieje. Hiszpania sphywa krwią — oto jego zemsta. Powtarza sobie swój ulubiony aforizm: „Bóg jest wszechpotężny, lecz dolar jest jego wysłańcem”. Reprezentant tego dolara, miliardera kryminalista Juan March, na wypadek zwycięstwa rokoszu spodziewa się zostać panem Hiszpanii.

Prasa prawicowa zachwyca się — przeważnie obłudnie — generalsko-faszystowską fasadą powstania hiszpańskiego. A tymczasem za nią kryje się miliarderkryminalista Juan March, ohydny sęp, karmiący się pracą, krwią i życiem swoich ofiar, godny reprezentant kapitalizmu, nie cofającego się przed niczym, gdy chodzi o jego interesy.

Oflary

ZAMIAST KWIATÓW NA TRUMNĘ TOW. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

Dla Zarządu Gł. T. U. R.
Adw. Józef Bloch zt. 25.
Jul. Łopatka w Wiśle zt. 5.

Do dyspozycji Komisji Centralnej
Zw. Zaw. w myśl wezwania
z dn. 14.VIII r. b.

Dr. Bolesław Drobner z za krat
więziennych zt. 10.

Na pomnik Ignacego Daszyńskiego
Dla uczczenia życia poświęconego
walce o Wolność i Niepodległość —
Filipina i Zygmunt Nowicki zt. 100.

Na fundusz prasowy „Naprzodu”

Członkowie Okręgowej Rady Robotniczej P. P. S. Czechowice —
Dziedziące zt. 24.50, zebrane na żałobnym posiedzeniu w dn. 1 listopada r. b.

Na Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci
Józef Okrzejski w Kętach zt. 1.

Na fundusz prasowy „Robotnika”.

Nie mogąc wziąć udziału w pogrzebie uwielbianego Wodza —
składam na fundusz prasowy „Robotnika” zt. 50.—

Józef Nowicki.

Język ognia

W „Instr. Kurierze Krakowskim” p. Zygmunt Nowakowski umieścił piękny artykuł o Daszyńskim. Przedrukujemy go w całości.

Zapewne kiedyś, przedzie czy później, ochrzczą Jego imieniem którąś z ulic naszego miasta. Winna to być ulica nie stara, ale nowa zupełnie, po obu zaś jej stronach niechby ciągnęły się domy robotnicze. Białe, czyste, otoczone kwitnącymi ogrodami, słoneczne, jasne, dostatnie. Ulica przyszłości. Winna być długa, prosta, śmiała, a gwiazdą gdzieś w zieleń, albo w stronę gór. Ulica Ignacego Daszyńskiego.

Nie sądzę, aby ktoś dziwił się tej nazwie, albo też uragał. Choć mająca w sobie treść patosu szlachetnego pełną, wyda się przecież czemś prostym, bezspornym, choć świeża, zdobędzie sobie od razu prawa, które się jej słusznie nale-

żą i od historii i od sprawiedliwości. Obrośnie rychło w tradycję, mówiąc zaś o człowieku zmarłym, przędzie będzie żywa.

Należy się nazwie tej ulicy respekt głęboki nie tylko z racji sprawiedliwości, czy też z przyczyn historycznej natury, ale przede wszystkim od ludzi pracujących. Od wszystkich ludzi pracy, jakkolwiek byłby jej rodzaj. Bo w tym kierunku skala Daszyńskiego była olbrzymia, obejmując fabrykę, warsztat, biuro, szkołę, drukarnię, czy nawet, nawet... teatr. Ot, szczegół drobny, który może uszedł by pamięci. Pomnę, gdy zgóra ćwierć wieku temu powstał z nicości pierwszy polski zawodowy związek aktorów, patronował mu nie kto inny, ale właśnie Daszyński. On to na pierwszym walnym zebraniu w sali Gwiazdy przy ul. św. Tomasza przemawiał, asystując operacji, która miała na

celu podniesienie zawodu, ugruntowanie podstaw pracy i pogłębienie świadomości zbiorowej.

Albo inny epizod również z przed ćwierć wieku: mroźny wieczór styczniowy. Planty, uniwersytet, kordon austriackiej Landwehry. Słowem t. zw. afera Zimmermanna. Wojsko rozstępuje się i przez rampę wkracza w progi uniwersytetu Daszyński, aby w sali Kopernika stanąć na katedrze i rozpocząć mowę, która miała rzucić pomost zgody między obu stronami, senatami i młodzieżą. Usłuchano go, Daszyński bowiem był instancją niejako powściągniętą, czystą, szlachetną i zarazem potężną.

Z Ignacym Daszyńskim, z człowiekiem, który walczył o honor pracy i podnosił ją z poniżenia, schodził do grobu także wielki artysta. Dając tytuł „Język ognia”, myślałem, że słowa te będą odpowiednie. Bo Daszyński rzeczywiście był jak płomień. Pozostaje we wspomnieniach jako wijący się ku górze język ognia o barwie czer-

wonej i złotej naprzemian. Portret Jego winien przypominać dawne portrety klasztorne, przedstawiające postaci, z których ust wychodziła długie wstęgi pergaminu, a na tych wstęgach są słowa. Jednak u Niego słowa te były nie małowane, lecz płomienne, parzące, takie, które pękają nad tłumem — niczym szrapnele. To był wulkan, tryskający lawą słów. Nazwisko Jego samo w sobie stanowiło hasło, zawołanie, było — zwłaszcza dla młodych — programem, w którym raz buntem wcielonym.

Improwizator ten nie szukał samotności, przeciwnie, szukał tłumów, a tłum szukał Jego. Uzupełniali się wzajemnie. Sądzę, że mówiąc, cierpiał, że tworzył, w porwie boleśnej, ale i radości pełnym. Ładował się tłumem, jak akumulator, aby, naodwrot, puszczać prąd w pierwotne źródło własnej energii. Oddawał wszystko, co brał, a mo że nawet zwracał więcej napięcia, niż go zapożyczył. Z tłumów, z sali olbrzymiej, czy z rynku krakowskiego szedł na dech tysięcy, ty-

siący ludzi. Gorący, ciężki, intensywny. Dynamo i akumulator. Płynął w Daszyńskim prąd. A tłum szumił i chwiał się, czekając na słowa. Słowa zaś kielkowały w mózgu, rozsadzając mu pierś. Przez gardło płynęła jakby kra, wiesiona, burzliwym nurtem niesiona.

Ale potrafił i milczeć. Choć milczał raczej od nadmiaru. Kotłowały się w nim słowa, deptały jedno drugie, cisnęły się, cały był wielkim kłębowiskiem słów. Gdy zaczął mówić, przynosił tłumowi ulgę, wywołując treść wspólną wszystkim, siedzącą tuż pod sercem czy wątroba. Włosy miał wzburzone, twarz biała, oczy w płomieniach. Rębał niekiedy, albo ciął jak szpicrz. Mówił językiem ognistym, wyrzucił raz po raz bengalską fanfara, albo też przytłumiając płomień. I wtedy, w tych rzadkich stosunkowo momentach piano był jeszcze większym artystą. Ogień przygasiał, tłał się Iskrami humoru, ironii subtelnej a miążdzącej.

Artyzm nie wyczerpuje bynajmniej charakterystyki Daszyńskie-

go, u którego naprzekór staremu przysłowiu, między słowem a uczynkiem nie było góry pośrodku. Człowiek mocny, nieustraszone, groźny. A przymiem Polak od stóp do głów słusznie nazwano go niedawno „karmazynem”, bo też częstym wlaszcz umiał nosić jakoby, delje, sobolami podbijaną. A w rzeczy samej nosił płaszcz, wiatrem podszity, będąc z zakonów trybunów biednych, którzy gardzą dostatkami tego świata.

Daszyński jest symbolem. Łączy w sobie sen o szpadzie i sen o miłości zarazem. Postać przedziwna i piękna, mająca w sobie znanie wznieśliwości. Widzieć ją zawsze będziemy na tle lasu sztafardów czerwonych. Sam zaś zachował niezwykłą proporcję, umiając wiązać kolor biały z czerwonym. Zbyt czarna byłoby rzecz „wybielać” tę postać, jako że ona tego nie potrzebuje. To pewna, że każdy człowiek niekiedy daltonizmem, ujrzy obie barwy, zharmonizowane i wzajemnie się uzupełniające.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z wtorku na środe

We Francji

Rząd ludowy realizuje postęp społeczny

40-godzinny tydzień pracy wchodzi w życie

Od poniedziałku we francuskich kopalniach węgla zaczął obowiązywać 40-godzinny tydzień pracy. Całe zagłębie węglowe, obejmujące departamenty północne, przedstawiało w poniedziałek inny, niż zazwyczaj wygląd. Szyby były nie czynne, funkcjonowały jedynie druzyny, dyżurujące na powierzchni, centrale elektryczne oraz piece koksowe. Nowe przepisy o czasie pracy w kopalniach węglowych przewidują, iż 40-godzinny tydzień pracy zostanie rozdzielony na 5 pełnych 8 godzinnych dni roboczych.

Szósty dzień (sobota albo poniedziałek) został przeznaczony na dodatkowe święto.

O ile chodzi o personel urzędniczy, pracujący w zarządach kopalni, czy też w administracji, to 40-godzinny tydzień pracy będzie rozdzielony dla nich na 6 dni roboczych z wolnym po południu w sobotę.

Wejście w życie nowego ustawodawstwa o czasie pracy w kopalniach powitane zostało w departamentach północnych z zadowoleniem przez rzesze robotnicze.

Roziemstwo w konfliktach pracy

Rząd francuski w dalszym ciągu poświęca uwagę sprawie wprowadzenia w życie nowego ustawodawstwa socjalnego.

We wtorek w pałacu Matignon, w którym mieści się siedziba prezydium Rady Ministrów, odbyła się narada, w której wzięli udział przedstawiciele Rządu z premierem Blumem przy udziale ministrów Chautemps, Paul Faure i Viollette oraz ministra obrony narodowej Daladier, spraw wewnętrznych Salengro i pracy Lebas.

Obecni byli również generalny sekretarz Konfederacji Pracy Jouhaux wraz z członkami prezydium Konfederacji.

W konferencji tej, która trwała kilka godzin, premier Blum przedstawił projekt tekstu ustawy, dotyczącej procedury obowiązkowego arbitrażu na wypadek zatargów między robotnikami a pracodawcami. Projekt ten przewiduje na-

stępującą procedurę: przede wszystkim konflikt ma być poddany arbitrażowi w ramach departamentu. W razie nieosiągnięcia porozumienia zatarg będzie przekazywany automatycznie do rozstrzygnięcia prowincjonalnym federacjom przemysłowców i robotników. Wreszcie w razie dalszego trwania zatargu, arbitraż przechodzi automatycznie w ręce ogólnokrajowej Konfederacji Przemysłu Francuskiego i Generalnej Konfederacji Pracy.

Rząd nie będzie interweniował bezpośrednio i będzie jedynie reprezentowany przez urzędników, których zadaniem będzie oddziaływanie na tok rokowań celem doprowadzenia do porozumienia.

Jak informuje „Paris Soir” — projekt ten spotkał się z aprobatą zarówno ministrów, jak i przedstawicieli Generalnej Konfederacji Pracy, wobec czego w najbliższym

Anglia złożyła protest przeciw mowie Goeringa i Goebbelsa

Prasa londyńska podkreśla fakt demarche dokonanej w Berlinie przez ambasadora brytyjskiego sir Erica Phippsa, który formalnie zaprotestował wobec ministra spraw zagranicznych Neuratha z powodu przemówienia min. Goeringa i Goebbelsa. Podjęcie tej demarche uważane jest w kołach politycznych za krok dość niezwykły w polityce angielskiej, która na ogół nie jest zbyt skora do protestów, o ile interesy brytyjskie nie zostały naruszone. Dlatego też protest, złożony d. 3 bm. w Berlinie komentowany jest jako chęć demonstracyjnego podkreślenia, iż zagrożenie kolonii nie może wchodzić w

ramy rozmów lokarneskich i w ogóle nie może stanowić żadnego przedmiotu rokowań pomiędzy W. Brytanią a Niemcami.

Von Ribbentrop odbył z min. Edenem dłuższą rozmowę, która jednak podobno nie miała przebiegu pozytywnego. (PAT.).

Z Partii Pracy

Na zebraniu ugrupowania parlamentarnej angielskiej Partii Pracy liderem stronnictwa został ponownie wybrany Attlee, a jego zastępcą Greenwood. (PAT.).

(Ostatnie wiadomości na str. 1 i 2-3)

Sprawy pomocy zimowej

W dniu 3 listopada r. b. odbyło się pod przewodnictwem p. ministra Zyn-dram - Kościelkowskiego kolejne posiedzenie wydziału wykonawczego Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnych. Wysłuchano sprawozdań z działalności sekcji komitetu. Sekcja organizacyjna wystąpiła do poszczególnych komitetów lokalnych o szczegółowe instrukcje, ustalające techniczne zasady przeprowadzenia zbiórek materiałowej i pieniężnej, a w szczególności zbiórki ulicznej, która trwać będzie od 11 do 18 listopada r. b.

Zakomunikowano o podwyższeniu norm przez przetrnysł i handel. Przemysł postanowił świadczyć w wysokości od 1 do 3 promile obrotu za r.

1935. Handel świadczyć będzie według kategorii świadectwa przemysłowego, a więc 1 kategoria od 750 do 2.000 zł., 2 kategoria „a” w Warszawie i Łodzi od 100 do 300 zł., w innych miejscowościach od 75 do 150 złotych. Kategoria 2b i 3 w Warszawie i Łodzi 40 zł., w innych miejscowościach 3 zł. Pierwsza rata świadczeń od lokali płatna będzie w 1 grudnia r. b.

Naczelny Wydział postanowił zwrócić się do ogółu górników o realizowanie w jak najszerszym zakresie do noskiej inicjatywy górników kopalni „Saturn” i „Jowisz” na terenie innych kopalni.

Zjazd prawników polskich

Dnia 5 b. m. w czwartek nastąpi w Katowicach otwarcie Trzeciego zjazdu prawników polskich. Zgromadzi on około 800 osób ze wszystkich zawodów prawniczych.

W środę 4 b. m. o godz. 12 w południe nastąpi otwarcie Biura Zjazdu w śląskich technicznych zakładach naukowych (tel. 330-32). Przez cały czas zjazdu biuro udzielać będzie informacji, a w chwili obecnej przyjmuje ostatnie zapisy na zjazd.

Zjazd będzie obradował w następujących sekcjach: 1) prawa państwowego (przewodniczący rektor uniwersytetu poznańskiego prof. Peretiatkowicz), 2) prawa administracyjnego (przewodniczący pierwszy prezes N. T. A. — Helczyński), 3) prawa karnego (przewodniczący pierwszy prokurator Sądu Najwyższego — Micheliński), 4) prawa prywatnego (przewodniczący prezes Komisji Kodyfikacyjnej — Pohorecki). (PAT.).

czasie będzie przedłożony do zaakceptowania naczelnej organizacji przemysłowców.

Wyniki wtorkowych obrad przedstawicieli Rządu z przedstawicielami Generalnej Konfederacji Pracy będą w każdym razie przedmiotem rozstrząsań posiedzenia rady gabinetowej, które odbędzie się w środę. (PAT.).

Prasa wiedeńska o Ignacym Daszyńskim

Prasa austriacka omawia działalność Ignacego Daszyńskiego, podnosząc jego zasługi i wybitny talent polityczny.

Pismo „Der Morgen” poświęca s. p. I. Daszyńskiemu wspomnienie pośmiertne, w którym podkreśla jego zasługi dla Partii Socjalistycznej oraz duże zdolności krasomówcze.

S. p. Daszyński cieszył się w starym parlamencie austriackim wiel-

Z serii procesów O.U.N.

Przed brzeżańskim Sądem Okręgowym zapadł wyrok w procesie 22 oskarżonych z powiatu bobreckiego o udział w OUN. i w różnych aktach gwałtu, dokonanych z ramienia tej organizacji.

Dwóch oskarżonych skazano na karę śmierci, zamienioną na dożywotnie więzienie, szereg innych na kary więzienia od 9 mies. do 15 lat, 8 uwolniono.

Wiele trzeba było przezwyciężyć trudności, aby zorganizować pomoc więzienną i dopuścić jej przedstawicieli do kontaktu z więźniami. Gen. gubernatorstwa warszawskiego, ówczesny szef żandarmerji, gen. Markgrafski, zgłosił na piśmie sprzeciw przeciw dopuszczeniu pani Leliwowej do więzień warszawskich, ze względu na jej polityczną nieprawomówność. I dopiero po zabójstwie gen. M. sytuacji się zmieniła. Nowy oberpolicej-majster, von Meyer, poparł podanie p. Leliwowej, które zostało uwzględnione przez Skałona.

Od tej pory przez kilka lat z rządu pani Leliwa (zwana przez więźniów „Leliwą”) stale odwiedza więzienia warszawskie, w których siedzieli pod śledztwem „polityczni”. Jej działalność nie jest wyłącznie działalnością samarytańską. Pośredniczy ona między więźniami a partią, przestrzega więźniów przed groźbami im ciosami, ostrzega ludzi, znajdujących się w wolności, na podstawie informacji więźniów, o możliwości dokonania u nich rewizji, nie cofa się nawet z narażeniem własnej osoby, na groźenie naczelnikom więzienia, w razie ujawnienia złej ich woli, zemstą partii. Niejeden z byłych więźniów zawdzięcza jej swoje życie. Gdy ważyły się losy — za-twierdzenie wyroku śmierci lub ułaskawienie — pani Leliwa poruszała wszystkie możliwe sprężyny i wciąż udawało się jej zawczasu pośpieszyć z ratunkiem.

P. Anna Leliwa, z drugiego męża Bieliwickiej, przed kilku laty przeniosła się do Ameryki, gdzie zakończyła życie dnia 20 października. Wdzięcznym sercem ją wspominają liczne zastępy byłych więźniów politycznych.

J. Krz.

W Hiszpanii

Koncentryczny atak na Madryt

Komunikat urzędowy ogłoszony o g. 12 w południe donosi: Powstańcy koncentrują wszystkie swoje siły zbrojne dokoła Madrytu, aby otoczyć stolicę. W mieście panuje zupełny spokój. Bitwa rozwija się na linii, przechodzącej u stóp wzgórza Cerro de los Angeles do Getafe, na południe od Leganes przez lewy brzeg Guadara-ma aż do Boadilla del Monte przez Villanueva de la Cognada, Valde Morillo aż do Robledo de Chavela i Santa Maria de la Alameda.

W Madrycie słyszy się wciąż syreny zawiadamiające o zbliżeniu się samolotów powstańczych. Przy poniedziałkowych atakach samoloty powstańcze, rzucając bomby, zabijały wyłącznie kobiety i dzieci. Lotnicy zawiadomili bombardowali kilka obiektów wojskowych na od-

cinu środkowym, zniszczyli dwa konwoje, złożone z 50 samochodów ciężarowych i pociąg wojskowy w okolicach Illescas.

Powstańcy atakowali na odcinku Sigüenza, lecz zostali odparci, artylerja ich była bardzo czynna na wszystkich odcinkach frontu.

Znaczną koncentrację sił powstańczych widać w okolicach Robledo do Chavela, Naval Carnero i Sewilla la Nueva.

W Asturii wojska rządowe natarły pomiędzy San Colaudio i Escamplero, wypierając przeciwnika z pozycji. Kontratak przeciwnika został odparty z dużymi dla strata-mi. Ulewny deszcz utrudnia operacje na tym odcinku. Na froncie aragońskim 53 żołnierzy powstańczych przeszło na stronę rządową.

Zmiana Rządu w Austrii

Z Wiednia deszła wiadomość o zmianie Rządu w Austrii. Zmiana polega na tym, że ministrowie

Heimwehrowscy zostali całkowicie usunięci.

Schuschnigg pozostaje nadal na czele Rządu.

Brunatny teror w Gdańsku

Wydawca socjalistycznej „Danziger Volkstimme” w Gdańsku Antoni Fooken został osadzony w areszcie śledczym. (PAT.).

Pod tytułem „Bójka wiejska jako przedmiot wielkiej polityki” — „Voel-kischer Baobachter” pisze, iż w ostatnich dniach prasa polska rozpoczęła kampanię przeciw Gdańskowi. Ogłosi-

ła ona wiadomość o „bójce wiejskiej” w Schoenebergu — tak nazywa napad bojowców hitlerowskich na dwie rodziny polskie. W podobny wypowiadają się też inne pisma hitlerowskie, a agencja półrządowa donosi o wszczęciu przez władze gdańskie „surowego (?) śledztwa” i deklaruje na temat „porozumienia gdańsko-polskie-go”.

Ruch organizacyjny kolejarzy w Okręgu Krakowskim

(Koresp. własna).

W ciągu miesiąca października b. r. odbyły się niemal we wszystkich większych ośrodkach Okręgu Krakowskiego liczne zgromadzenia pracowników i emerytów kolejowych. Na tych zgromadzeniach zebrani żywo dyskutowali na temat wzmagającej się z każdym dniem drożyzny artykułów codziennego użytku i odzieży. Zebrani z rozgoryczeniem omawiali swoje ciężkie położenie materialne.

Uchwalono rezolucję z domaganiem się: zniesienia specjalnego podatku od pobożnych i zaopatrzonych emerytalnych, nowelizacji ustawy emerytalnej i przywrócenia zasady zaliczenia pełnej wysługi emerytal-

nej za lata służby zaborczej. Poza tym masy kolejarskie domagają się wkroczenia władz i zatamowania drożyzny, a jeżeli to nie nastąpi, domagają się podwyższenia poborów i zaopatrzeń do wysokości faktycznego wzrostu drożyzny.

Nadchodząca zima i wzmózone wydatki na zakupy zimowe i odzież, przy wzrastających cenach, doprowadzają kolejarzy i emerytów, szczególnie obciążonych liczną rodziną, a nieposiadających żadnych innych dochodów ani majątku, do rozpacz. Głód i niedostatek w rodzinach kolejarskich są co raz większe.

Nadużycia Pow. Zakł. Ubez. Wzajemnych w Mołodecznie

W Mołodecznie policja aresztowała Inspektora Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych — Feliksa Banela. Aresztowanie to pozostaje w związku z nadużyciami, jakie popełnili poborcy tego za-

kładu: Górecki i Leon Metelus. Ten ostatni po wykryciu nadużyć popełnił samobójstwo, rzucając się pod pociąg. Suma zdeprawowanych pieniędzy sięga 10.000 zł.

Anna Leliwa-Bielkiewicz

Oprócz czynnych działaczy rewolucji 1905 roku, schodzą z tego świata ci, którzy organizowali w owym czasie pomoc więźniom politycznym. Parę lat temu zmarła zasłużona na tem polu Franciszka Woroniecka, obecnie nadchodzi wiadomość o śmierci w Chicago znanej wszystkim niemal byłym więźniom pani Leliwowej, niegdyś żony słynnego śpiewaka opery warszawskiej.

Wiele trzeba było przezwyciężyć trudności, aby zorganizować pomoc więzienną i dopuścić jej przedstawicieli do kontaktu z więźniami. Gen. gubernatorstwa warszawskiego, ówczesny szef żandarmerji, gen. Markgrafski, zgłosił na piśmie sprzeciw przeciw dopuszczeniu pani Leliwowej do więzień warszawskich, ze względu na jej polityczną nieprawomówność. I dopiero po zabójstwie gen. M. sytuacji się zmieniła. Nowy oberpolicej-majster, von Meyer, poparł podanie p. Leliwowej, które zostało uwzględnione przez Skałona.

Od tej pory przez kilka lat z rządu pani Leliwa (zwana przez więźniów „Leliwą”) stale odwiedza więzienia warszawskie, w

których siedzieli pod śledztwem „polityczni”. Jej działalność nie jest wyłącznie działalnością samarytańską. Pośredniczy ona między więźniami a partią, przestrzega więźniów przed groźbami im ciosami, ostrzega ludzi, znajdujących się w wolności, na podstawie informacji więźniów, o możliwości dokonania u nich rewizji, nie cofa się nawet z narażeniem własnej osoby, na groźenie naczelnikom więzienia, w razie ujawnienia złej ich woli, zemstą partii. Niejeden z byłych więźniów zawdzięcza jej swoje życie. Gdy ważyły się losy — za-twierdzenie wyroku śmierci lub ułaskawienie — pani Leliwa poruszała wszystkie możliwe sprężyny i wciąż udawało się jej zawczasu pośpieszyć z ratunkiem.

P. Anna Leliwa, z drugiego męża Bieliwickiej, przed kilku laty przeniosła się do Ameryki, gdzie zakończyła życie dnia 20 października. Wdzięcznym sercem ją wspominają liczne zastępy byłych więźniów politycznych.

J. Krz.

Składajcie ofiary na zimową pomoc dla bezrobotnych.
Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Wiadomości Sportowe

Sport robotniczy

PRZESUNIĘCIE TERMINU OTWARCIA KURSÓW R. O. S.

W związku z uroczystościami pogrzebowymi zmarłych towarzyszy Daszyńskiego i Michałowicza, przesunięto otwarcie pięciu kursów R. O. S. w Warszawie na czwartek 6 b. m. i dni następujące:

1) Kurs na sali Skry Okopowa 43 we wtorek i czwartek w godz. 19—21.
2) Kurs na sali Gwiazdy Leśno 74 we wtorek i czwartek w godzinach 19 — 21.
3) Kurs na sali ROWF. Czerwonego Krzyża 20 we wtorek i czwartek w godz. 19 — 21.
4) Kurs na sali WSM. Żoliborz—Krasieńskiego 10 we wtorek i sobotę w godz. 19 — 21.
5) Kurs na sali Marymontu — Ustronie 2 we wtorek i piątek.

Zobowiązania przyjmują: Sekretarjat WRSKO. oraz komendant kursów przed rozpoczęciem ćwiczeń.
BIEG NA PRZELĄJ MŁODZIKÓW O PUCHAR R. O. W. F.
W niedzielę, dnia 8 b. m. o godz. 11-ej, na boisku RKS. Skry odbędzie się bieg na przełaj młodzików do lat 17-tych, na przestrzeni 2 km. Bieg do-stępny jest dla członków klubów robotniczych i niestowarzyszonych. Zobowiązania przyjmują sekretariat WRSKO. Czerwonego Krzyża 20 i RKS. Skry Okopowa 43. Pierwsi trzej zawodnicy otrzymują ponadto nagrody w dyplomach.

Piłka nożna

ZAWIESZENIE ŚLĄSKA I DĘBU.

Jak donoszą z Katowic, prezes KS. Dąb p. Olszak złożył oświadczenie, że przeczaja kategorię rozmiarem pogłoskom na temat rzekomego przekupienia bramkarza Śląska, Mrozka przez Dąb. P. Olszak dodaje, że wymienieni w tych pogłoskach jako rzekomi działacze Dębu pp. Ślawicki, Kondziara, Frydrych i Leczyński nie są członkami klubu, nie są zupełnie znani drużynie Dębu ani też sferom sportowym Śląska.

Polska

Zarząd Ligi PZPN, który rozpatrywał sprawę tej afery postanowił zawiesić KS. Dąb i KS. Śląsk w prawach członków do czasu ukończenia dochodzeń zarządzonych przez Ligę.

WARTA ZDOBYŁA MISTRZOSTWO, ALE PRZY ZIELONYM STOLIKU.

Protest Warty w sprawie meczu Klimecki — Szymura w spotkaniu HCP. — Warta (10:6 dla HCP.) została uwzględniona i zwycięstwo przysługując Szymurze. Dzięki temu wynik meczu brzmi obecnie 8:8, a tytuł mistrza okręgu zdobyła Warta, mając lepszy stosunek punktów i walk.

WARTA ZDOBYŁA MISTRZOSTWO, ALE PRZY ZIELONYM STOLIKU.

Protest Warty w sprawie meczu Klimecki — Szymura w spotkaniu HCP. — Warta (10:6 dla HCP.) została uwzględniona i zwycięstwo przysługując Szymurze. Dzięki temu wynik meczu brzmi obecnie 8:8, a tytuł mistrza okręgu zdobyła Warta, mając lepszy stosunek punktów i walk.

W mistrzostwach Polski startować będą z Poznania: Warta — jako drugowy mistrz Polski z roku ubiegłego, oraz HCP. — jako najlepszy (po Warcie) bokserski zespół okręgu poznańskiego.

Narciarstwo

PROGRAM PRAC NARCIZARZY NA BIEŻĄCY SEZON ZIMOWY.

W Krakowie odbyło się posiedzenie rady narciarskiej Polskiego Związku Narciarskiego.

Na zebraniu, które miało charakter programowy na sezon 1936-37, uchwalono główne wytyczne pracy PZN. na cały sezon nadchodzący.

Plan prac, który przedstawił red. Faecher, zawiera bardzo bogaty program w dziedzinie organizacyjnej, wyszkoleniowej, sportowej, turystycznej, propagandy i wydawnictw oraz krzewienia narciarstwa.

Sprawy sportowe będą pierwszym etapem przygotowań do 5 zimowych igrzysk olimpijskich Grupa olimpijska będzie dalej utrzymywana. Celem podniesienia poziomu narciarstwa wszystkich okręgów zaangażowany będzie trener obiadowy, oprócz tego PZN. przewiduje organizację kursów dokształcających i obozów treningowych dla wybitniejszych zawodników.

PZN. będzie przykładał większą wagę do mistrzostw okręgowych, które są zwykle głównymi imprezami na prowincji.

Postanowiono zaangażować trenera zagranicznego specjalistę szkółek oraz trenera zjazdowego, który będzie współpracował ze szkołą zjazdową na Kasprowym.

Z wyjazdów zagranicznych PZN. przewiduje przede wszystkim udział w mistrzostwach narciarskich świata w Chamonix.

Udział Polski w meczu narodów słowiańskich jest pod znakiem zapytania. Polska zaproponowała przełożenie tego meczu, który ma się odbyć w Czechosłowacji — na r. 1938. War to zaznaczyć, że wycofanie się z tej imprezy powoduje zapłatę odszkodowania w wysokości 150 dolarów złotych.

Odnaki narciarski PZN. będą w sezonie nadchodzącym rozbudowane. Wprowadzona zostanie również odznaka nizinna. Zasady jej ustali komisia narciarstwa nizinnego.

Sprawy saneczkarskie będą nadal w zasięgu działalności PZN. do czasu usamodzielnienia się tej gałęzi sportu.

Dla ułatwienia organizowania wy-cieczek zostana wyznaczone specjalne ślaski narciarskie w górach.

Dział krzewicielstwa narciarstwa łączny z Tow. Krzewienia Narciarstwa prowadzić będzie PZN. nadal i obejmować będzie akcje rozdawnictwa sprzętu narciarskiego, organizację kursów wędrownych oraz wydawanie komunikatu śniegowego, na jego zasługach już popularność w Polsce.

Preliminarz budżetowy na sumę 107.800 zł. został uchwalony. Liczne propozycje wyłożone w dyskusji w sprawie obniżenia wkładów zostały odrzucone.

Następnie wybrano komisję sportową pod przewodnictwem p. Gross-mana turystyczną pod przewod. inż. Ramzy narciarską nizinną pod przewodnictwem red. Faechera.

Funkcje kapitana związkowego pełnić będzie nadal red. St. Faecher.

Wśród poetów

JULIAN TUWIM: „Treść goręca”. Warszawa, J. Mortkowicz, 1936; str. 108.

Znakomity poeta francuski Paul Valéry, wyraził się kiedyś, że „wielkość poetów to możność uchwycenia mocnym słowem tego, co ledwo a ledwo dostrzegli myśli”. Stosując ten jedynie sprawdzian klasyfikacyjny, należałoby zaliczyć Tuwima do grona wielkich poetów, rzadko bo zdarza się taka jak u niego zdolność chwytania słowem tego, co ledwo dostrzegalne myśli, — transponowanie podświadomej treści osobistej na mowę rymu, strofy, wiersza. Magia słowa, to chyba najbardziej charakterystyczny i wyróżniający rys twórczej indywidualności Tuwima, coraz większą doskonałością osiągnięć legitymującej swą pełnię i dojrzałość.

Ale ta poetycka magia słowa, to szlachetne i kunsztowne twórcze rymotwórstwo ma również swoje niebezpieczne strony: pan i władca grającego tysiącem pojęć słownego żywiołu staje się niepostrzeżenie w swym zapamiętaniu jakby sługą i niewolnikiem słowa, a wówczas piękno, harmonia i oryгинальность kształtu wstępują na pierwsze miejsce w hierarchii elementów pisarskich, wówczas zwiększa się tematyczny zasięg twórczości, a dążenie do świetności i niezwykłości werbalnego wyrazu góruje ponad wszystkim. Przykładem takiej słownej i „słowotwórczej” ekstazy poetyckiej jest „fantazja” p. t. „Zieleń”, są wiersze „Dar”, „Jak powstał ten wiersz?” i w. in. są także owe świetne i niepospolite neologizmy — różne „somnilingwy” i „odowęglany”.

Postawa Tuwima jako poety jest wybitnie arystokratyczna, indywidualistyczna, aspołeczna. Wznosząc wysoko poprzeczek poetyckiej postawności, wierząc w prawdy i konieczność misji apolliniowych wybrańców, Tuwim nazywa siebie „wznawcą sprawy ognistej”, „prometeuszowej, tłumaczem „zdarzeń treści goręcej”, — i stroni, ucieka od tłumy (wulgaryzując to pojęcie np. w wierszu: „Znów to szuranie...”). Zniżenie się „do prostego człowieka” jest w tej twórczości raczej wyjątkiem, skoro ten „prosty człowiek” musi być jakoby z reguły kretynem, kołtunem i chamem.

Takie zamykanie się w dumnej i pogardliwej względem ludzi izolacji nie może w nas, oczywiście, wzbudzać sympatii. Czy przynosi ono w czemkolwiek uszczębek piękności, szczerości tuwimowej liryki, czy odbiera może siłę i sugestywność jego poetyckiej inspiracji, — to znowu sprawa innej kategorii, której rozstrzygnięcie najlepiej pozostawić wrażliwemu czytelnikowi, poddając mu jako materiał do oceny takie np. wiersze, jak „Teogonia”, „Zadymka”, „Ucieczka”, „Z okruszynami miodu” i in. Cykl „Wierszy o

państwie”, zaprawiony gorzką i cierpką ironią, — stanowi nowy ton w twórczości Tuwima i zasługiwałby na omówienie specjalne.

LUCJAN SZENWALD: „Sceny przy strumieniu”. Poemat. Warszawa, F. Hoesick, 1936; str. 96. W komentarzu końcowym do „Sceny przy strumieniu” Szenwald charakteryzuje swój poemat liryczny — opisowy jako „próbę ożywienia współczesnej poezji polskiej... elementami powieściowej przedmiotowości”. Ma to być zarazem „próba wprowadzenia ruchu działania akcji do tego ideologicznego odtępienia poezji, który pragnie wyrazić tęsknoty walczącego ludu, a dusić się już zaczyna w wąskich granicach nieruchomej ody i dyktambu. Kompozycyjna dwójność poematu, którego bardzo współczesnymi bohaterami są chłopcy ze szkoły powszechnej, znajduje wytlumaczenie w innym również wyznaniu autorskim: „Wymagam od pisarza — mówi Szenwald — aby był w stopniu większym niż inni istotą podwójną: z jednej strony niech będzie pełnokrwistym, stronniczym, indywidualnym człowiekiem, walczącym na określonym odcinku barykady, z drugiej strony — psychiczną wielokrotną możliwością, zaczątków, zadatków, aluzji...”

Pogląd ten uważam za słuszny; na jego poparcie możnaby cytować bez końca zdania i opinie

twórców najrozmaitszych epok dziejowych i o różnych dyspozycjach artystycznych. „Próba” podjęta przez Szenwald jest w swych wynikach nieprzeciętnym zjawiskiem literackim, pod każdym względem — godnym uwagi i sympatii czytelnika. Wysoka klasa poezji Szenwald, który zajmuje miejsce w pierwszym szeregu młodej liryki polskiej, sprawia, że — niezależnie od wątków tematycznych, ściśle związanych z aktualnością — uznać musimy i ocenić pochlebnie czysto poetyckie wartości poematu, wśród których świeży i żywo odczuwane przyrody wymieniałbym przede wszystkim. Wiersz Szenwald zaleca się muzycznością i melodyjnością, potocznością i swoistym wdziękiem. Staranie o rozmaitość stroficznych i niechęć do jałowego nowatorstwa — te właściwości autora również usposabiają do jak najlepszej.

O niedostatkach poematu mówić nie będę: zwraca się z nich z chwałębną szczerością w swym komentarzu autor, składając tę autokrytyczną wypowiedź niejaki dowód trafności i przenikliwości sądu. Ten autokrytycyzm — to niezwykle cenna, choć zbyt rzadko może spotykana — zaleta pisarza, którzy — jak wyraża się Szenwald — „pragną wyrażać tęsknoty pracującego ludu”.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

Walka drukarzy o ogólnokrajową umowę zbiorową

Na Zjeździe Zw. Zaw. Drukarzy i pokrewnych zawodów w Polsce, z którego sprawozdanie podaliśmy przed kilku dniami, uchwalono rezolucję w sprawie akcji o ogólnokrajową umowę zbiorową, którą w streszczeniu podajemy:

Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce już w zaraniu swego istnienia postawił sobie za cel zawarcie ogólnokrajowej umowy zbiorowej.

Dla braku w ciągu długich lat odpowiedniego kontrahenta, z którym można by pertraktować w sprawie umowy zbiorowej ogólnokrajowej i w wyniku pertraktacji umowę taką zawrzeć (bo brak było w Polsce ogólnokrajowej organizacji właścicieli drukarni), Związek przygotowywał przy pomocy lokalnych akcyj cenowników realizację podstaw ogólnokrajowej umowy zbiorowej w drodze zwiększenia rozpiętości płac zarobkowych drukarzy w różnych ośrodkach kraju, podnosząc je i zbliżając do płac o najwyższym poziomie w kraju.

Powstanie ogólnokrajowej organizacji właścicieli drukarni umożliwiło Związkowi wszczęcie w końcu roku 1934 po raz pierwszy rokowań w sprawie umowy zbiorowej

ogólnokrajowej, które jednak, — wskutek późniejszego uchylenia się pryncypałów od konkretnych rozmów, nie doprowadziły do zawarcia umowy.

XI Zjazd Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce stwierdza, że motywy właścicieli drukarni, jakoby „chwila bieżąca nie była odpowiednia dla zawarcia umowy zbiorowej ogólnokrajowej”, nie są istotne.

XI Zjazd oświadcza, iż ogół pracowników przemysłu drukarskiego stoi niewzruszenie na stanowisku kontynuowania akcji o umowę zbiorową ogólnokrajową i poleca Zarządowi Głównemu poczynienie niezbędnych przygotowań do zbiorowego wystąpienia ogółu drukarzy na terenie całego kraju o realizację postulatu ogólnokrajowej umowy zbiorowej.

S. mohoństwo z nędzy

Znajdujący się w ciężkich warunkach materialnych 25-letni Józef Walsynek, robotnik z Knurowa (u. l. Gliwicka) popiełnił w swym mieszkaniu samobójstwo, wieszając się na pętlę umocowaną u haka sufitu. Denat osierocił żonę i troje dzieci.

Pozostawała on długie zas bez pracy.

Wiadomości z całej Polski

NOWE SCHRONISKO TURYSTYCZNE W BESKIDZIE.

Oddział Tow. Tatrzńskiego „Beskid” buduje obecnie na Prehybie koło Szczawnicy na wysokości 1170 m. ponad poziom morza nowe schronisko, które spełniać będzie ważną rolę w turystyce, tak zimowej, jak i letniej, albowiem stanie ono na miejscu, gdzie zbiegają się wszystkie szlaki turystyczne z Piecin, Szczawnicy, Sącza i Krynicy. Część schroniska otwarta będzie 1 grudnia b. r.

W schronisku znajdzie pomieszczenie 120 osób.

NADUŻYCIA W MAGISTRACIE M. ZALESZCZYK.

W związku z nadużyciami w zarządzie miejskim w Zaleszczykach zjechał do Zaleszczyk sędzia śledczy oraz wiceprokurator sądu okr. w Czortkowie.

Po przesłuchaniu aresztowany został burmistrz Zaleszczyk Stefan Hebda i kasjerka magistratu Hafner, którzy zostali odstawieni do więzienia w Czortkowie.

B. KASJER MAGISTRATU PRZED SĄDEM.

Grodzieński sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Wołkowysku rozpatrywał sprawę b. kasjera ma-

gistratu w Wołkowysku Eliasza Owsiejnka o sprzeniewierzenie około 1000 zł. Sąd skazał Owsiejnka na 2 lata więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

CHCIAŁ ZAMORDOWAĆ WŁASNE DZIECKO.

Rozprawa karna przeciwko Wojciechowi Bulgarynowi z Wołkowa k. Lwowa, oskarżonemu o usiłowanie pozabawienia życia nieślubnego dziecka przy pomocy szpilki, wziętej do ust niemowlęcia, zakończyła się wyrokiem, skazującym Bulgaryna na 2 lata więzienia, ze zmniejszeniem o połowę kary na zasadzie amnestji.

BANDYCI POSTRZELILI ŚMIERTELNIE POSTERUNKOWEGO.

W Toporowie w pow. złoczowski dokonano śmiertelnego zamachu na post. Zyg. Ogórka, który zaalarmowany w nocy napadem uzbrojonych bandytów na dom handlarza Noego Igla podjął pościg, wraz z post. Szajgecem. Pod żydowskim cmentarzem natknęli się policjanci na kilku osobników, z których jeden strzelił do posterunkowego Ogórka, raniąc go śmiertelnie. Zbiegłych bandytów poszukuje policja.

ARESZTOWANIE KOMORNIKA.

W Wilejce (woj. Wileńskiej) aresztowano komornika sądowego Aleksandra Bohdanowicza. Aresztowany pozostaje pod zarzutem defraudacji przeszło 3.000 zł.

SKRYTOBÓJCZY STRZAŁ PRZEZ OKNO.

W Kozłowie koło Kamionki Strumilowej dokonano zamachu morderczego. Nieznany sprawca strzelił wieczorem przez okno z karabinu do 33-letniego rolnika Teodora Zaleskiego. Zbrodnia popełniona została w czasie, gdy denat leżąc w łóżku, słuchał audycji radiowej. Policja poszukuje mordercy.

Kacik radiowy

Premiera telewizji w Londynie

W pałacu aleksandryjskim mieszczącym londyńską stację telewizyjną w gorączkowej pracy. Po okresie wielomiesięcznych prób londyńskie studio telewizyjne zaczęło nadawać programy, przeznaczone dla posiadaczy odbiorników telewizyjnych. Dnia 2 listopada o 4 popołudniu przed obiektywem telewizyjnym stał nadawczy stacji kolejno p. Tyron — minister poczty i telegrafów, Lord Selsdon — przewodniczący komitetu telewizyjnego, i p. Norman — prezes radiofonu angielskiej, by w krótkich przemówieniach zobrazować dotychczasowy przebieg prac nad rozwojem telewizji oraz jej zadanie na przyszłość. Po przemówieniach wstępnych nadana została telewizyjna krotka aktualności.

W czasie przerwy na ekranie telewizyjnym ukazał się optyczny sygnał przerwy w postaci tarczy zegara z napisami informacyjnymi o dalszych częściach programu. Dalej krótki program kabarelowy, na który złożyły się występy pierwszych „gwiazd” telewizyjnych m. in. znaney nam Bebe Daniels.

Program wieczorowy obejmuje przede wszystkim wyświetlenie specjalnego filmu telewizyjnego p. t. „Telewizja przybywa do Londynu”, obrazującego rozwój i możliwości nowego wynalazku.

Jak się dowiadujemy kierownictwo artystyczne radiostacji telewizyjnej przygotowuje szereg ciekawych imprez w postaci występów znanych gwiazd sceny i filmu, transmisji teatralnych i co wreszcie najciekawsze zorganizowanie własnego teatru telewizyjnego.

Programy telewizyjne powołały już do życia nowe zawody: dekoratora telewizyjnego oraz charakterystora. Udoskonalenie techniki nadawania obrazów umożliwiło zastosowanie prostej charakterystyki polegającej jedynie na wzmocnieniu szminki naturalnych rysów twarzy występujących artystów.

Programy stacji telewizyjnej odbierane są dzisiaj w promieniu około 100 km. W szczególności zastosowanie lepszych anten odbiorczych rozszerzyło znacznie zasięg telewizji. Poza czynnymi już oddawanymi publicznymi punktami odbiorczyimi telewizji powiększa się stale ilość indywidualnych posiadaczy odbiorników telewizyjnych.

Przemysł angielski wypuścił już około 10 modeli odbiorników telewizyjnych przeznaczonych do domowego użytku.

Cena odbiorników telewizyjnych waha się dziś w granicach od 2000 do 3000 złotych. Droższe modele posiadają jednocześnie normalne odbiorniki radiowe, umożliwiające odbiór normalnych programów radiofonijnych na falach od 15 do 2000 mtr.

Jak zapewniają przedstawiciele nowego przemysłu telewizyjnego, cena odbiorników telewizyjnych w wypadku seryjnej produkcji ulegnie znacznej obniżce i w niedługim prawdopodobnie już czasie odbiornik telewizyjny będzie dostępny dla większego grona radiolubnych.

Strojenie odbiornika telewizyjnego mimo jego skomplikowanej konstrukcji (około 20 lamp) jest bardzo proste.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 5 listopada.

6.30 „Kiedy ranna wstaje słońce”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.30 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Program muzyczny z Filharmonii Warszawskiej. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert. 12.40 „Obliczmy paszę przed zimą” — wygłosił inż. Wojciech Chmielecki. 12.50 Dziennik południowy. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego z udziałem Jerzego Czaplińskiego. 16.00 Skrzynka ogólna. 16.15 Życie kulturalne stolicy. 16.30 „Przyroda w listopadzie” — pogadanka dla dzieci starszych wygł. prof. Stanisław Sumiński. 16.35 Płyty. 17.00 „Młodość w Niemczech” — reportaż Janiny Miedzińskiej. 17.15 Tańca niebieskie w wykonaniu Orkiestry pod dyr. Adama Hermana (z Krakowa). 17.40 „Księżka i wiedza”. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 Wiadomości sportowe. 19.00 Koncert z Katowic. 19.30 „Jesienny wieczór” — lekka audycja muzyczna ze Lwowa. 20.30 „Buczek” — klejnot Podola — reportaż Michalina Grewkowicz. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert. 22.10 Płyty. 22.25

P. PAWLENKO

BARYKADY

z rosyjskiego przełożyła
HALINA PILCHOWSKA

Spotkania z „wrogami” jednakże nie udało się zorganizować. Generał Fabry powiadomiony o braniu się kazał wycofać cały pułk i posłał na ten odcinek najwierniejszych oficerów. Natomiast w Vincennes, — opowiadał R., — udało się zorganizowanie spotkania trzech dawnych jeńców z delegatami brygady kawalerii. Rozmowa toczyła się przede wszystkim na temat warunków życia robotników w Paryżu, o przedsięwziętych przez Komunę zarządzeniach w sprawach robotniczych i o nastrojach, panujących w armii pruskiej.

Pod koniec rozmowy przedstawiciele brygady zaproponowali R. i towarzyszącym mu jedcom, aby pojechali do sztabu brygady i tam jeszcze pomówili z kolegami. Jeden z kawalerzystów, oficer, wręczył R. przepustkę, upoważniającą go do udania się na pozycje brygady. R. powziął wątpliwości co do ważności owej przepustki i oświadczył kawalerzystom, iż bez dalszych instrukcji z Paryża nie może z niej skorzystać. Gdy zapadł zmierzch, zaczęli się rozchodzić. Oficerowie pruscy zwrócili się do jeńców:

„Jakto, nie idziecie z nami?” Jeńcy pokiwali stanowczo głowami i odparli: „Nie, dziękujemy”.

SPOTKANIE.

Dowiedziałem się w swoim hotelu, iż ktoś w najbliższych dniach pragnie opuścić Paryż, aby się udać do Bordeaux. A więc mogłem teraz uzyskać drugi pokój. Odjeżdżający nazywał się Lafargue, słyszałem o nim, powiadają, że to jeden z najpoważniejszych wodzów Rady Generalnej Stowarzyszenia Międzynarodowego Robotników w Londynie. Posłałem mu bilet, a później złożyłem wizytę, aby go poznać.

Podbiegł do drzwi, aby mię przywitać w ten sposób jak gdyby chciał mię wypchnąć na korytarz. Wszystkie jego ruchy zmierzają jak gdyby do tego, aby odtrącać od siebie otaczające przedmioty. Sposób mówienia przypomina aktora, który uczy się roli rozmaitymi głosami. Potrafi jednocześnie i śmiać się i grozić i z zadziwiającą umiętnością nie odpowiada na żadne z zadawanych mu pytań.

Przeszedziałem u niego około dwóch godzin. Zaspypywał mię pytaniami. Mówił ze zdumiewającą znajomością rewolucji i wielką gwałtownością. Później poddał mię prawdziwemu badaniu o nastrojach w Anglii i w angielskich kołach Paryża i wymógł na mnie przyrzeczenie, że zajdę do tutejszego poselstwa angielskiego, aby się dowiedzieć, jakie zajmuje stanowisko wobec Komuny. Mimo, iż się roz-

staliśmy bardzo ciepło, rad byłem z powrotu do swego pokoju. Wcale mi się nie uśmiechała rola agenta-wywiadowcy przy tym szalonym Lafargue’u.

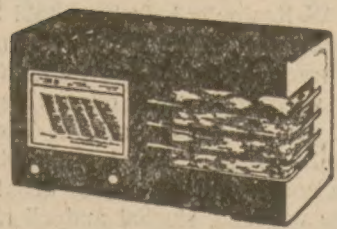
Najbardziej godnym uwagi rysem jego charakteru jest, jak mi się wydaje, absolutna niezdolność do pochwalenia cokolwiek. Najświetniejszy byłaby właśnie wówczas, gdy miotał uliczne wyzwiska pod adresem swoich wrogów politycznych. Z przedziwną wytrwałością myśli kojarzył niezwykle zreżymowane najniemożliwsze wyrazy, dowodząc mi z powołaniami się na swego szefa duchowego dr. Marksa, że partia jego była przeciwniczką powstania w chwili obecnej, nazywał Proudhona usposobioną romantycznie świnią i kłąt Blanquiego za jego teorię walki rewolucyjnej.

— Niezbędna jest partia komunistów, a nie ma jej, — ryczał przysuwając się do mnie, — postaramy się o utworzenie jej w toku walki.

Nie można zaprzeczać temu, że w Paryżu panuje głód. Na ulicach zjawiało się mnóstwo sępów, które niemal bez lęku podążają za trenami Widziałem wczoraj, jak stado wron obśiadło wózek z koniną. Mężczyzna odpędzał je zawzięcie kijem, lecz ptaki były tak głodne, że ich to nie płoszyło. Zdarzały się wypadki, że zgłodniałe wrony wpadały przez przewiewnik do pokoju hotelowego, aby zgnać okrucy z podłogi.

Prenumerata „Robotnika” wynosi tylko 3 zł. miesięcznie z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową

ŻYCIE WARSZAWY



TELEFUNKEN!!!

SPRZEDAŻ NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH W FIRMIE:

ŻĄDĄ PROSPEKTÓW

M. OKOŃ

WARSZAWA, ZIELNA 11, tel. 221-66

Wynalazek, którym warto się zainteresować

Jedną z największych bolączek higieny urbanistycznej na całym niemal świecie jest sprawa usuwania z domów mieszkalnych śmieci i odpadków.

Zagadnienie to, mające niezwykle wprost znaczenie dla zdrowia publicznego, rozwiązywane w bogatych ośrodkach zachodniej Europy i Ameryki mniej lub więcej racjonalnie kosztów wielomilionowych nakładów, — przedstawia się w naszych miastach i osiedlach — z niezliczonymi wyjątkami — wprost beznadziejnie. Stosunki, jakie w tej dziedzinie panują np. w Warszawie, stolicy Państwa, są tak prymitywne, że wywołują rumieniec wstydu na twarzach „autochtonów” i zdziwienie cudzoziemców.

W podwórkach cuchnące śmietniki, „magazyny” nieraz po kilka dni śmiecie, źródła nieczystości, zabójczych dla zdrowia fetorów, siedliska chorobotwórczych mikroorganizmów, roznoszonych przez pleniące się obficie robactwo i muchy, a następnie pocziwe chłopskie furki dostawców nabiha i jarzyn, zasypywane po nocach „wonnym” ładunkiem i wytrącające po ulicach miasta po przez szpary desek smugi wywożonych śmieci — to smutna w tej dziedzinie rzeczywistość naszych miast.

Przejawiane od pewnego czasu wysiłki, zmierzające do usunięcia z naszego przykrego stanu rzeczy dają minimalne wyniki, gdyż przewożenie śmieci nawet w hermetycznie zamkniętych skrzynkach lub wozach nie uwalnia ludności od śmietników, a same śmiecie wyrzucone pod miastem na zwały, zatrują nadal powietrze i są rozsądnymi chorobotwórczymi bakteriami.

Budowa centralnej spalarni rozwiązałyby do pewnego stopnia tę sprawę, są to jednak inwestycje tak niezmienne kosztowne, że razem z kosztownym taborem samochodowym o hermetycznych zrypkach śmieci, stosowanym np. w Wiedniu, przerasta możliwości finansowe naszych miast.

W tych warunkach żywe zainteresowanie wywołała wśród higienistów, urbanistów i architektów urzędowa w jednym z nowoczesnych domów w Warszawie instalacja do spalania śmieci w piecach specjalnej konstrukcji polskiego wynalazku wyłącznie dla użytku jednego domu. Piecy budowane zostały pod kanałami zypowymi, którymi zrzucą się śmiecie z pięter bezpośrednio do komory pieca. Kanał zypowy służy jednocześnie za przewód kominowy dla pieca; gazy spalinowe powstające przy spala-

niu śmieci, dzięki wysokiej temperaturze sterylizują idealnie kanały, nie dopuszczając do powstawania fermentacji gnilnej cząstek organicznych, osiadających przy zsypaniu śmieci na ściankach kanału.

Dla uruchomienia pieca podkłada się przez drzwiczki paleniskowe ca 4 — 5 kl. węgla i kilka kawałków drzewa; to ma starczyć na spalanie całej zawartości pieca. Dzięki pomysłowej konstrukcji ilość podłożonego do pieca paliwa może być zredukowana do minimum, co zapewnia wysoce ekonomiczną eksploatację urządzenia wyrażającą się kosztem opalu w wysokości 30 — 40 groszy na jednorazowe spalanie pełnej zawartości pieca.

Cały zademonstrowany system usuwania śmieci i odpadków drogą spalania w specjalnych piecach w każdym domu i ze względu na prosty sposób rozwiązania bolączki śmieciowej, jak i z uwagi na wykazane w praktyce zalety powinien zainteresować szerokie kręgi higienistów, urbanistów, architektów oraz władze samorządowe.

Zaginienia

11-letnia Władysława Maciałowiczówna (Bagatela 10), wyszła do szkoły powszechnej na ul. Raszyńską przed 3-ma tygodniami i więcej nie wróciła. Rysopis: wzrost niski, szczupła, twarz pociągła, cera siłnada, blondynka, włosy strzyżone na chłopczycę, oczy ciemne. Ubrana w granatowy płaszcz, także suknię i bereć.

14-letni Stanisław Szczuciński, uczeń (Wronia 67), wyszedł z domu dnia 31.X. i od tej pory wszelki ślad po nim zaginął. Rysopis: wzrost średni, szczupły, blondyn. Ubrany w płaszcz uczniowski, granatowy z kołnierzem futrzanym.

Pożar

Przy ul. Targowej 66, w mieszkaniu Szlamy Rozenberga, zapaliła się futryna drzewiowa. Przyczyna pożaru — wpuszczenie rury od piecyka, ustawionego na parterze w zakładzie fryzjerskim. Pogotowie V-go oddziału straży pożarnej ugasiło, wyrabując część futryny.

Niewidomy pod dorożką

Przed domem Chłodna 68, dorożka najechała na przechodzącego przez jezdnię 45-letniego Bolesława Kwiatkowskiego (Wolska 177), muzyka, niewidomego. Lekarz Pogotowia stwierdził u niego ogólne potłuczenie. Po opatrunku nieszkodliwego przewieziono go do domu.

Na nieostrożnego dorożkarza sporządzono protokół.

Kradzież roweru

Z frontowej ławki schodowej domu przy ul. Łuckiej 21, skradziono rower, należący do Stanisława Zolickiego (Lignicka 7). Po uszkodzeniu zameldował policji.

CYRK DZIŚ O 8.15

Wielki specjalny program JUBILEUSZOWY

z okazji 40-lecia

ATRAKCJE z całego ŚWIATA

Ceny od 1.03 do 4.40

w sobotę i niedzielę o 4.30 i 8.15

Kronika organizacyjna

CZWARTEK

BACZNOŚĆ BUDOWLANI CZŁONKOWIE PARTII

W czwartek, dn. 5 listopada b. r. o godz. 6.30 wiecz. ul. Chłodna 30 odbędzie się konferencja wszystkich zatrudnionych w przemyśle budowlanym członków Partii, t. j. pracujących na budowach — na robotach publicznych, elektromonterów, hydraulików i wszystkich tych, których organizuje obecnie Zw. Budowlany. Sprawy ważne — prosimy o punktualność!

PIĄTEK

DZ. WOLA - CZYTE — Wolska 44. W piątek dn. 6 b. m. o godz. 7 w. odbędzie się zebranie dla członków i wprowadzonych gości z referatem t. Zygm. Zaremby na temat: „Polska na przełomie dwóch epok”.

DZ. ŚRODMIĘSCIE. Posiedzenie Komitetu odbędzie się w piątek dnia 6 listopada o godz. 7-ej w.

AKADEMICY LUDOWCY organizują zebranie informacyjne dla nowo wstępujących i innych, które odbędzie się w świetlicy Akademickiej przy ul. Filtrowej 65 a w dn. 7.XI 36 r. (sobota) o godz. 19. Przemawiać będą działacze ludowi o zadaniach inteligencji chłopskiej i o ideologii ruchu ludowego.

T. U. R.

PUBLICZNE ODCZYTNI SOBOTNIE. Warsz. Oddział TUR. urządza w sobotę (7 listopada) o godz. 8 m. 15 w lokalu Zw. Zawodowego Drukarzy (Nowy świat 38) odczyt publiczny prof. Zygmunta Szymanowskiego p. t. „Hiszpania”. Odczyty będą urządzone w każdą sobotę.

Cena biletów: 40 gr. dla członków organizacji robotniczych — 30 gr.

WYKŁADY W STOW. B. WIEŻNIÓW POLITYCZNYCH (Senatorska 36 — 13). Zapowiedziany na dziś odczyt prof. B. Wojciechowskiego na temat „Radio” zostaje przełożony na przyszły czwartek. Dziś będzie wygłoszony przez tow. A. Próchnika odczyt o działalności tow. Ignacego Daszyńskiego (punktualnie o 6-ej).

ODCZYTY W ZWIĄZKU UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ (Warecka 7). Dziś o godz. 6 m. 45 w. TUR. łącznie z Komisją kulturalno-artystyczną Związku organizuje odczyt tow. prof. Z. Szymanowskiego na temat „Hiszpania”.

Wycieczki. W najbliższą niedzielę 8 listopada o godz. 10 m. 45 rano odbędzie się staraniem Warsz. Oddz. TUR. wycieczka do Muzeum Narodowego.

Wstęp dla członków TUR. — 5 gr. dla nieczłonków — 15 gr. Zbiórka koło pierwszej bramy Muzeum Narodowego, licząc od strony Nowego Świata. Zapisy u tow. Mańkowskiego (OKR. Długa 21), w godz. od 2 do 8.

Zagubiona książka

Towarzysz, który w czasie po-grzebu tow. Michałowicza trzymał dla tow. Pawłowskiej książkę p. t.: „Człowiek zmienia skórę” Jasińskiego, proszony jest o doreczcie nie książki w Red. „Robotnika” — Warecka 7.

OGŁOSZENIA DROBNE

A. A. A. A. A.) TAPCZANY

higieniczne, automatyczne Fotele-łóżka, kanapy — łóżka system angielski, nowoczesne od zł. 80. Warunki dogodne. Wytwórnia „Polonia” Twar. da 5, telefon 2-47-67.

A) MEBLE 100 Zł. miesięczną można mieć piękną sypialnię, gabinet. Salon lub jadalnię z cennych drzew egzotycznych, skromniejsze lecz solidne 50 miesięcznie. Kolosalny wybór. Urządzamy pensjonaty, kluby. Przyjmujemy obustalunki stolarsko-tapieterskie. Gwarantujemy długoterminowy kredyt. Ceny bezkonkurencyjne. Gotówką rabat. Zamieniamy stare na nowe. Radelicko, Nowy świat 30 róg Pierackiego.

GUMowe wyroby, world do go-racej wody, irygatory, gabki i t. p. Z. Różycki, Marszałkowska 82, 8-to Krzyska 19, Trębacka 3.

O.N.R-owcy prowokują

Zajścia na wyższych uczelniach

O godz. 12-tej w Gmachu Audytoryjnym U. J. P. przed wykładem prof. Saksa, wtargnęła bojówka O. N. R-u, uzbrojona w laski i inne znane narzędzie i zaczęła siłą usuwać obecnych na sali studentów — Żydów, przy czym 5-ciu zostało silnie poturbowanych. Na sali wykładowej rozległy się okrzyki studentów — Polaków, nawołujących do spokoju i wznoszących okrzyki: „Precz z barbarzyństwem i t. d.”. Wówczas znany bojówkarz z terenu U. J. P. wstąpił na katedrę i wydał rozkaz napaści na Polaków, potępiających burdy antysemitki. W tym samym czasie inna bojówka złapała studenta Żyda w umiarkowaniu i tam ciężko go zraniła. Poszkodowani udali się do audytora, który, jak zwykle, przyjął skargę do wiadomości. Skończywszy

swą „misję dziejową” w audytoryach, bojówkarze udali się na dziedziniec i tam znów pobili kilku Żydów i Polaków. Następnie niezatrzzymanymi przez woźnych, którzy ich widzieli podczas zajść, spokojnie odeszli.

Nasza Rubryka

Poszukiwanie pracy

MŁODA dziewczyna poszukuje posady w sklepie. Oferty proszę zgłaszać: Administracja Robotnika dla W. S.

NIEZAMOŻNA studentka poszukuje pomieszczenia przy rodzinie za lekcje (muzyka, francuski) lub za niewielką dopłatą. Łaskawe oferty proszę kierować do Redakcji „Robotnika” sub: „Studentka”.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Maria Stuart”.
APOLLO: „Dwa dni w raju”.
ANTINEA: „Burza nad światem” i „Czerwony kapturek”.
AMOR: „Czu-Czu-Czu” i „Jaśnie pan szofer”.
ACRON: „Mazur” i „Namiętin kochankowie”.
AS: „Jego wielka miłość”.
ATLANTIC: „Anthony Adwers”.
BALTYK: „Kobieta ma zawsze rację”.
BIS: „Zew krwi” i „Mała mateczka”.
CAPITOL: „Trędowata”.

LOS: „Ewa” z Magdą Schneider.
MAJESTIC: „Jadzia” ze Smosarską.

MAJESTIC

Nasze stałe ceny
Balk. 75. Parter 1

SMOSARSKA

JAKO

JADZIA

Dozwol. od 7 lat

CAPITOL Poc. 4,
6, 8, 10
„TRĘDOWATA”
W rol. główn.
Elżbieta Barszczewska
Franciszek Brodniewicz

CASINO: „Skowronek” z Martą Eggerth.

CASINO 4, 6, 8, 10
świeża od 12-e
SKOWRONEK
z
Martą Eggerth

COLOSSEUM: „Cissy”.
CORSO: „Ludzie w tunelu” i rewia.
CZARY: „Pan Twardowski”.
FAMA: „Dzisiejsze czasy” z Chaplinem.
FILHARMONIA: „Godzina pokusy”.
FLORDA: „Zapomniany człowiek” i „Świat jest zakochany”.
FORUM: „Krwawe perły” i „Potępieniec”.
ELITE: „Panowie w cylindrach” i „Pokój Nr. 303”.
EUROPA: „Król kobiet”.
GDYNIA: „Maira Baszkirczew”.
HOLLOWOOD: „Ostatni akord” i rewia z R. Gierasieńskim.

HOLLYWOOD

początek o godz. 5.45
w niedziele i święta o 3.45

Ostatni akord

na scenie rewja
na czele zesp. R. Gierasieński

HELIOS: „Straszny dwór”.
ITALIA: „Czarny anioł”.
KOMETA: „Carewicz” i rewia.

Kino-Teatr KOMETA
ul. Chłodna 49, tel. 5.48-51.

Marta Eggerth, George Alexander,
Hans Söhnker

CAREWICZ
według operetki Fr. LEHARA

Reżyser: Victor JANSON

REWJA

KINO MIEJSKIE
Poc. 6, 8, 10, Święta 4, 6, 8, 10
Ostatnie dni!
Irena Dunne
„MAGNOLJA”
Urzędnicze 50 gr. i miejsca
(za wyjątkiem premier i świąt).

OKO PRASKIE: „Roberta” i „Kuku-racza”.

PAN: „Wierna rzeka”.

PAN r. 4.
Niedz. o 12 i 2 PORANKI
WIERNIA RZKA
wg. powieści
ST. ŻEROMSKIEGO
OBSADA: Reż. L. Buczkowski,
Baska Orwid, Andrzejewska, Cybulski,
Brodniewicz i inni.

PETIT TRIANON: „Żona dwóch mężów” i „Będziesz zawsze moja”.
POPULARNY: „Potępieniec” i rewia.
PROMIEN: „Nasi chłopcy marynarze” i „Iskor”.
PRAGA: „Mazur” i rewia.
RAJ: „Ostatni posterunek”.
RIALTO: „Pan z milionami”.
RIVIERA: „Peter Ibbetson” i „ABC miłości”.
RENA: „Czarne Różę” i „Wesola noc”.
ROMA: „Toni z Wiednia”.
ROXY: Jan Kiepura w „Pieśni miłości”.
SPINKS: „Judeł gra na skrzypcach”.
SOKÓŁ: „Jedna z tysięcy” i „Maz — detektywem”.
SORRENTO: „Tajemnicza dama” i „Ostatnia serenada”.
STUDIO: „Mayerling”.
STYLLOWY: „Panna Lili” z F. Gaal.
ŚWIATOWID: „Bohater” — W. Beery.

TON: „Czarny anioł”.
UCIECHA: „Cygańskie dziewczę”.
UNIA: „Nowe przygody Tarzana” i rewia.

Wypadki kolejowe

Z pociągu osobowego Nr. 7716, zdążającego do Makini, wypadła na stacji Zielonka 23-letnia Jadwiga Żebrowska (adres nieustalony). Poszwankowana, która odniosła dwie rany tłuczone głowy i twarzy, oraz potłuczenia rąk i nóg, lekarz Pogotowia przewiózł do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Kobieta pod samochodem

Na rogu ul. Stawek i Pokornej samochód najechał na przechodzącą przez jezdnię 38-letnią Teofilę Kostrowicką (Dzika 38). Lekarz Pogotowia stwierdził u K-

po przejeździe pociągu Nr. 732, jadącego do Wilna, na przejeździe w Rembertowie znaleziono nieprzytomnego mężczyznę, lat około 28-miu z obciętą prawą nogą i ranami na głowie. Nieprzytomnego przewieziono na dworzec Wschodni, skąd lekarz Pogotowia przewiózł go do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Zamiast pończoch — śmiecie

Do Władysławy Mizielińskiej, właścicielki budki z gazetami na ul. Grójeckiej 1, podszedł jakiś osobnik, proponując okazyną sprzedaż 4-ch par pończoch jedwabnych za 8 zł. M. kupiła pończochy na 6 zł. Nieznajomy wręczył jej

paczkę i oddał się. Jakież było zdumienie Mizielińskiej, gdy odwinęła paczkę i ujrzała w niej zamiast pończoch — garść śmieci. Poszkodowana zameldowała policji.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Codziennie o godz. 20 w. „Szkoła żon” Moliera w Jaraczem w reż. Perzanowskiej. Muzyka Romana Palestra.

TEATR WIELKI: daje dziś w czwartek „Aide” w partii tytułowej z p. Sławą Orłowską — Czerwinską. Jutro w piątek „Dzwony z Kornevilu” w obsadzie premierowej.

W sobotę „Faust” z występami gościnnymi J. Czaplickiego i B. Wragi. „Faust” ukaże się z „Nocą Walpurgii”.

TEATR NARODOWY: Dziś w czwartek i piątek „Śluby Panieńskie” w świetnej obsadzie.

TEATR POLSKI: Dziś i codziennie świetne widowisko dickensowskie „Klub Pickwicka” z Zelwerowiczem.

TEATR MAŁY: Dziś komedia M. Egana „Zwycięska pieśń” w reżyserji Zbigniewa Ziemińskiego.

TEATR NOWY: dziś inauguracyjna nowa komedia „Dowód osobisty” Pawlikowskiej — Jasnorzewskiej.

TEATR LETNI: Dziś angielska komedia „Złoty wieniec” Stokesa.

CYRULIK WARSZAWSKI. Dziś wodewil satyryczno-polityczny „Kani-

rjera Alfa Omegi” z Dymszą, Złotym i Brochwiczówną na czele. OPERETKA: Dziś i codziennie „Wesola wdówka” Lehara. Główne role grają: Kulczycka, Nochowicz, TEATR MALICKIEJ daje codziennie sztukę B. Shaw’a „Profesja pani Warren”.

TEATR KAMERALNY: Dziś premiera szt. H. Gobscha „Wróble gniazdo” z udziałem Karola Adwentowicza oraz Grywińskiego.

STOLECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś o godz. 7 wiecz. w sali przy ul. Elbląskiej 51 „Księżniczka chińska Turandot”.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy świat 19). Grana jest sztuka „Kruk krukowi oka nie wykole” w piątki, soboty i niedziele. Początek o godz. 20-ej.

CYRK STANIEWSKICH. Codziennie o 8.15, we wtorki, środy, soboty i święta 4.30 i 8.15. Wielki program jubileuszowy.

Z FILHARMONII. Jutro, w piątek, odbędzie się koncert symfoniczny, na którym poznamy doskonałego wio-

loncelistę francuskiego Pierre Four-